Nr 192. Kraków, Czwartek 24 Sierpnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 23 sierpnia.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, brak nam jeszcze dokładnych danych o wyniku francuskich wyborów. Dopóki nie nadejdą dzienniki paryskie ze szczegółowemi sprawozdaniami, trudno się zdobyć na opinię o znaczeniu i wartości niedzielnego aktu woli ludu Francyi. Ogromna zresztą ilość wyborów ściślejszych, rozpisanych na dzień 3 września zmienić jeszcze może do pewnego stopnia skład nowej Izby, o której już można na pewne wiedzieć to tylko, że nie rozwinie nowego sztandaru, nie zbuduje nowego systemu, nie zainauguruje nowej epoki, nie wleje krwi ożywczej do chorego organizmu państwowego. Jeszcze raz okazało się prawdą, że rezultat powszechnego głosowania jest zawsze igraszką przypadku, często nawet igraszką złośliwą; najrozumniejsze, najzdrowsze, najszlachetniejsze i najuczciwsze stronnictwo, jedyne, które do walki wyborczej wnosiło miłość swego programu i wiarę w niego, jedyne, które występowało z czystemi sumieniami i charakterami bez zarzutu, zostało przez wyborców opuszczone. Niepowodzenie radykalnych jest zapewne poniekąd rekompensatą za tę niesprawiedliwość, wyrządzoną konserwatystom, którzy lojalnie i szczerze uchylili głowy przed Rzecząpospolitą. Ale natomiast jakby na przekór pięknemu hasłu X. arcybiskupa Gouthe-Soulard, który żądał, żeby wybierano ludzi honoru i ludzi uczciwych, ani jeden prawie z wybitniejszych bohaterów Panamy, oprócz pp. Clémenceau i Floqueta, nie stracił zaufania wśród ludu.

Zanim stanie się wiadomem, czy w przyszłym parlamencie uda się unii liberalnej skupić około siebie większość złożoną z koncentracyi oportunistów umiarkowanych, lewego środka i przejednanych konserwatystów, uwaga zagranicy, zawsze skierowana ku Francyi, znajduje obfity materyał w konsekwencyach, jakie za sobą pociągnęły krwawe zajścia w Aigues-Mortes. O ile wybory niezawodnie nie utwierdzą polityki wewnętrznej, o tyle także można być pewnym, że rzeź robotników włoskich odbije się bardzo niepomyślnie na dążeniach i celach polityki zagranicznej rządu Rzeczypospolitej. Nie o ewentualne zawikłania dyplomatyczne chodzi w tym razie, których zapewne można będzie uniknąć; rząd włoski rozumie bardzo dobrze, że bójki w Aigues-Mortes nie miały za tło nienawiści narodowej i że wynikły jedynie z najprostszych instynktów walki o byt, które z polityką międzynarodową mało mają wspólności. Ale inaczej rozumuje ten tłum, który usiłował znieważyć emblemata i podpalić budynek ambasady francuskiej na placu Farnese; trudno go przekonać, że nie narodowość Włochów, ale ich konkurencya obniżająca zarobek, ale ich gotowość do pracy za mniejszą płacę, były powodem owych dzikich i nieludzkich aktów, tolerowanych z dziwną obojętnością przez miejscowe władze francuskie. Tłumowi temu przedstawia się jasno tylko fakt, że Włosi zostali wymordowani przez Francuzów; patryotyczna solidarność z nieszczęśliwymi górnikami w Aigues-Mortes nie chce i nie będzie słuchać wyjaśnień i domaga się zadosyćuczynienia, którego rząd francuski przy najlepszych chęciach nie będzie mu dać w stanie.

Nawet złożenie z urzędu nietaktownego mera nie zatrze wrażenia tej chwili, kiedy motłoch rzymski unosił w górę niemiecką chorągiew, przyjmował z entuzyazmem hymn *Heil dir im Siegeskranz* i wznosił z przejęciem się okrzyki na cześć trójprzymierza. P. Brin powinszować sobie może tego niespodziewanego i przypadkowego sukcesu swojej polityki, jakiego pomimo usilnych starań poprzednicy jego dopiąć nigdy nie mogli. Chwilowe uniesienie obrażonej narodowej dumy więcej zdziałało, niż długoletnie perswazye politycznego rozumu; hasło przyjaźni włosko-francuskiej pogrzebane już jest w opinii ludu włoskiego na długie lata, a popularność potrójnego aliansu ugruntowała się nawet tam, gdzie przymierze to napotykało dotychczas na wyraźną nieufność i dobitnie objawiającą się niechęć. I to jest niezawodnie pomyślna strona konsekwencyj zaburzeń pomiędzy robotnikami francuskich salin, jakkolwiek nie zapisze jej p. Develle pomiędzy plusami swojej ministeryalnej działalności. Jeżeli p. Develle nie ograniczał się na tryumfach syamskich, jeżeli jego plany sięgały kiedykolwiek aż tak daleko, aby dążyć do osłabienia środkowo-europejskiej pokojowej ligi, to udaremnił mu te śmiałe projekty niezręczny mer z Aigues-Mortes brakiem energii i odezwą do miejscowej ludności.

Ale wypadki w Aigues-Mortes mają także swoją stronę społeczną. Jaskrawo odbijają one na tle haseł braterstwa i wspólności interesów proletaryatu wszystkich narodów. Organizacya stanu robotniczego doprawdy małe czyni postępy, jeżeli doprowadza do podobnych wydarzeń, jak te, o których w przeszłym tygodniu dowiedziała się ze zgrozą cywilizowana Europa. Niedawny kongres międzynarodowy socyalno-demokratycznej partyi w Zurychu wykazał, jaki nieład pojęć, wyobrażeń, programów, kieruków panuje w obozie, ujmującym się za emancypacyą czwartego stanu; ten brak wzajemnej harmonii i wspólnego zrozumienia się w zakresie teoryi, uzupełnił się teraz objawem dzikiej nienawiści i wewnętrznej walki na polu praktycznem. Daleki jeszcze jest czas, w którym stan ten będzie się mógł pochlubić naprawdę taką dojrzałością polityczną, jaką dzisiaj wmówić chcą w niego jego opiekunowie i przywódzcy. I nie może być inaczej, jeżeli o prawa dla tego stanu nie walczy się w imię zasad moralnych na drodze sprawiedliwej i legalnej, jeżeli się w niego idei miłości i sprawiedliwości nie wpaja, jeżeli się oddziaływuje tylko na jego niskie instynkta i szczepi się nienawiść i dzikość. Z takiego zasiewu mogą być tylko plony takie, jakie dzisiaj widzimy.

Przegląd polityczny.

Z nadeszłych dzisiaj poniedziałkowych dzienników paryskich niepodobna sobie jeszcze wytworzyć wyobrażenia o sytuacyi, wytworzonej we Francyi przez niedzielne wybory. *Journal des Débats* stwierdza tylko powodzenie kandydatów, popieranych przez siebie. Wszyscy republikanie umiarkowani, którzy zasiadali w przeszłej Izbie, wysłani zostali ponownie do Pałacu Burbońskiego znacznemi większościami głosów, wsparci znacznym zastępem świeżych sił, pomiędzy któremi wymienić przedewszystkiem należy wicehrabiego de Vogüé i Adriana de Montebello. Partya radykalna jest zmniejszona i osłabiona; sam Clémenceau może bardzo łatwo przepaść przy wyborach ściślejszych. Trzecim rysem charakterystycznym jest kompletna klęska stronnictw konserwatywnych. *Debaty* wyprowadzają konkluzyę, że jakkolwiek Izba przyszła nie będzie się zasadniczo od poprzedniej różniła, to przecież utworzenie większości rządowej będzie w niej znacznie łatwiejsze. „Był to cel — kończą *Debaty* — do którego nieustannie dążyliśmy; jesteśmy szczęśliwi, że wybory niedzielne zbliżyły nas do niego.“ *Figaro* stwierdza, że zaledwie jeden kandydat p. Calla wystąpił otwarcie jako monarchista i skupił koło siebie 2,141 głosów; zniknęli więc zupełnie z widowni wyborczej monarchiści i bonapartyści. Jest tylko jedno stronnictwo konserwatywne, którego część *(les ralliés)* otwarcie przyznaje się do republikanizmu; reszta zaś zachowuje dyskrecyę swoich przekonań pod tym względem. Zniknęli także z politycznej widowni bulanżyści; szczątki ich występują albo jako rewizyoniści, albo stają pod sztandarem socyalistycznym. Upadek Drumonta wita *Figaro* bez zadowolenia; „przypominał on w Izbie często prawdę, starą jak świat, że na pieniądz kładzie się czasem wagi nazbyt dużo, chociaż nie jest on wszystkiem na świecie.“ Co do stosunku innych stronnictw okazuje się, że „Francya z r. 1893, czy to ze zmęczenia, czy to z nieufności, czy to z rozczarowania jest mniej rewolucyjna, niżby można było przypuszczać, i jest zdecydowana wyczekiwać cierpliwie reform, których doczekać się nie może.“ Najlepszą charakterystyką tych wyborów jest to, że zasiądzie w przyszłym parlamencie Wilson, a nie będzie w nim hrabiego de Mun.

Jakkolwiek *Figaro* nie wierzy, żeby dała się osiągnąć jednolita większość rządowa, depesze nadeszłe wczoraj zdają się raczej utwierdzać nadzieje *Journal des Débats*. Republikańskie partye umiarkowane liczyć mogą na 350 mandatów, a zatem ma większość, która sojusz z obozem radykalnym czyni zupełnie zbytecznym. Do wczoraj znanych było 574 rezultatów wyborczych; brak tylko sprawozdań z kilku kolonij. Wybrano 415 deputowanych; dnia 3 września odbędzie się 159 wyborów ściślejszych. W trzech czwartych zatem można już ocenić charakter przyszłej Izby. Republikanów umiarkowanych wybrano 312, radykalnych i socyalistów 30, konserwatywnych 68. Największe zwycięstwo odnieśli oportuniści, choć dokładnych cyfr pod tym względem brak zupełnie. Socyaliści zachowali dotychczasową liczbę mandatów; Lafargue wprawdzie poddać się musiał wyborowi ściślejszemu, ale w jego miejsce wstąpił do Izby Juliusz Guesde. Z Panamczyków brak tylko jednego Antonina Proust, który nie kandydował. O ile upadek Andrieux'go i Delahaye'a ogólnie dość korzystne sprawił wrażenie, o tyle nad klęską pp. Piou i hr. de Mun ubolewają nawet ich polityczni wrogowie. Ze 194 monarchistów przeszłej Izby wybrano tylko 47; 20 z nich walczyć będzie jeszcze w dniu 3 września. Szanse wyborów ściślejszych przedstawiają się mniej więcej, jak następuje: radykalni i socyaliści otrzymają zapewne 54 mandatów, oportuniści 40, unia liberalna i lewe centrum 30, przejednani konserwatyści 13, monarchiści 3. Naturalnie są to tylko bardzo niepewne przypuszczenia.

Książę Bismarck przed ukończeniem kuracyi w Kissingen znalazł jeszcze raz sposobność do wypowiedzenia swych poglądów o „jedności niemieckiej.“ Przyjazd Turyngczyków, pragnących złożyć „hołd“ eks-kanclerzowi, wywołał ostatnią enuncyacyę ciekawą, już nie politycznie, lecz wprost jako objaw psychologiczny. Przytaczamy wybitniejsze ustępy. Skupiwszy nasze siły w roku 1870 — mówił książę — zapewniliśmy sobie narodową niepodległość, którą i nadal utrzymać może tylko jedność. Przez nią trwa dwudziesto-dwuletni pokój, którego nawet alians wszystkich europejskich mocarstw po kongresie wiedeńskim w roku 1815 nie był w możności przeprowadzić. Od roku 1871 mamy spokój od sąsiada, którego nam dał Bóg, abyśmy nie przestali stać czujnie na straży. Minął czas, kiedy sądzono we Francyi, że wojna z Niemcami jest przejażdżką dla przyjemności do Berlina. Atoli tego, co zostało stworzone, nie powinniśmy chcieć zastępować czemś nowem, a w każdym razie nie owem jednolitem państwem pruskiem, którego domagają się głosy półurzędowej prasy. Stwarzając jedność, starałem się utrzymać wszystko, co tylko możliwe jest z nią do pogodzenia. Liczne owacye są dla mnie dowodem słuszności mojej polityki. Do tych Prusaków, którzy z tego są niezadowoleni i wszystko chcieliby schować do swego worka, mówię: Jesteście partykularzystami, nie widzicie Niemiec po za Prusami. Przy schyłku moich dni opanowuje mię troska, kiedy spostrzegam usiłowania, zmierzające do pogrzebania konstytucyjnej podstawy i stworzenia centralnej władzy cesarskiej. Każdego Niemca łączy ścisły węzeł z dynastyą; dynastyę zaś z Niemcami. Niesłuszne są czynione mi zarzuty; gdybym chciał zwalczać rząd dla podniesienia osobistego wpływu, objeżdżałbym Niemcy, zwołując zgromadzenia ludowe i krytykując postępowanie rządu. Człowiek, który, jak ja, kierował długie lata sprawami państwa, ma zawsze przynajmniej prawo, przysługujace każdemu obywatelowi: mieć swoje zdanie. Kłamstwa nie nauczyłem się nawet jako dyplomata. Kanclerzowi Rzeszy wolno tylko, jako pruskiemu prezesowi ministrów, wywierać wpływ w Radzie związkowej za pomocą siedmnastu pruskich głosów; gdy kanclerz Rzeszy po za temi granicami otrzymuje pierwszy głos, a jego sekretarze stanu stają po nad ministrami państw poszczególnych, wtedy konstytucya jest naruszoną i przygotowuje się utworzenie jednego jednolitego państwa. Rzecz to niebezpieczna i zwalczać ją należy. Obowiązkiem jest naszym ganić błędy, gdyż stary kurs ma za sobą czterdziestoletnie doświadczenie. Rządy winny czuwać nad nietykalnością konstytucyi Rzeszy; sejmy winny się poruszyć i podnieść głos silniejszy.

Na mocy królewskiego rozporządzenia prefekt Rzymu, Calenda, dyrektor rzymskiej policyi, Sandri i starszy komisarz, Mainetti, usunięci zostali z urzędów aż do dalszego postanowienia. Równocześnie wyznaczoną została komisya, złożona z senatora Canonico, jenerał-porucznika Dal Verme i radcy stanu Guala, która ma się zająć zbadaniem kwestyi o ile wymienieni trzej urzędnicy nie spełnili swoich obowiązków i nie stosowali się do danych im poleceń podczas niedzielnych demonstracyj na ulicach Rzymu. Wiadomość o tem sprawiła wśród całej ludności rzymskiej głębokie wrażenie, ponieważ prefekt Calenda cieszył się powszechną popularnością. Rząd włoski chce widocznie uniknąć najlżejszego pozoru, że za jego wiedzą i wolą ambasada francuska narażoną była na przykrości i zniewagi. Ma to stanowić także dla rządu francuskiego przykład energii, z jaką rząd we Włoszech dba o unikanie najlżejszych przekroczeń praw międzynarodowych. Radykalne dzienniki włoskie, korzystając ze sposobności zohydzenia rządu w oczach ludu, twierdzą, że złożenie prefekta z urzędu dopełnia miary abdykacyi Włoch wobec Francyi. W poniedziałek demonstracye powtórzyły się znowu; stojące w pogotowiu wojsko udaremniło wszelkie ekscesy. Wzniesiono wprawdzie na moście Sykstusa małą barykadę, około której grupowały się przeważnie anarchistyczne żywioły, oraz znieważono czynnie dwóch współpracowników dziennika *Secolo*; porządek jednak niebawem został przywrócony. Drugi burmistrz Rzymu wydał odezwę, wzywającą ludność do uspokojenia się, ponieważ nieporządki utrudniają tylko akcyę rządu. Aresztowanych w sobotę i w niedzielę ukarano bądź 25-dniowem więzieniem, bądź karą pieniężną do wysokości 100 lirów. Włoski ambasador w Paryżu, Ressmann, odbył tymczasem konferencyę z prezesem francuskich ministrów, p. Dupuy, który zastępuje nieobecnego Develle'a. Ressmann zaznaczył przedewszystkiem z naciskiem, że rzeź robotników włoskich i proklamacya mera z Aigues-Mortes wywołały silne rozdrażnienie wśród ludności włoskiej, poczem oficyalnie wyraził ubolewanie rządu włoskiego z powodu manifestacyj w Rzymie i w Messynie. Wdrożono już śledztwo, ażeby zbadać na kogo spada odpowiedzialność za niedostateczną ochronę francuskiej ambasady i willi Medicis. Francuski konsulat w Messynie otrzymał już zwykłe w takich razach zadosyćuczynienie. Dupuy odpowiedział Ressmannowi powtórnem wyrażeniem ubolewania francuskiego rządu z powodu zajść w Aigues-Mortes, oraz zapewnieniem, że porządek już został przywrócony i że bezpieczeństwo robotników włoskich jest już zagwarantowane. Dupuy dodał, że według gruntownego śledztwa stwierdzono, iż zaczepka wyszła z włoskiej strony. Prezes ministrów potępił w końcu proklamacyę mera z Aigues-Mortes, który zresztą został już złożonym z urzędu.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 22 sierpnia.

(?) Ostatnia mowa p. Plenera wywołała bardzo ciekawy efekt. Podczas gdy niezależne organa wytrawne uznają jej ton umiarkowany, organa zaś półurzędowe nawet gorąco chwalą mowcę (najdalej w tej mierze posunął się *Extrablatt*), przeciwnie w organach niemieckiej lewicy zaznacza się wyraźne niezadowolenie. Dzienniki tego kierunku nie mogą i nie śmieją jeszcze wprost uderzyć na p. Plenera, ale tyle wypowiadają zastrzeżeń przeciwko jego wywodom, że zliczywszy te różne zastrzeżenia, otrzymamy dosadnie polemikę domniemanych organów lewicy przeciwko przywódzcy tegoż stronnictwa.

Mianowicie *Deutsche Ztg* rozpoczęła systema-

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(1) **Tom pierwszy.**

I.

Las, las i las! z przodu, z tyłu, po obu stronach drogi, która usłana suchem igliwiem, wije się już od godziny po sterczących korzeniach, las! Jak okiem sięgnąć, wszędzie wysmukłe pnie, grubsze i cieńsze, a wszystkie gładkie, smolaste, gorącej rudawej barwy, uwieńczone gdzieś tam u góry ubogą szpilkową koroną. Widok ten, zdolny zelektryzować kupca, obliczającego możliwe zyski z przyszłych belek i beleczek, rozradować serce posiadacza tych skarbów *in spe*, dobyć nawet nieco podejrzane westchnienie z piersi właściciela bezleśnej ojcowizny, nużącym się w końcu staje dla nienależącego do żadnej z tych kategoryj prostego śmiertelnika; duszno mu z tym wąskim tylko paskiem nieba nad głową i niecierpliwie wygląda końca tej jednostajności, tęskni za odetchnięciem znowu szerszem, swobodniejszem powietrzem. I oto, patrzcie, na lekkim skręcie tej nieskończonej drogi nagle drzewa się rozstępują i odsłaniają niespodzianie ożywiony a malowniczy krajobraz, przestrzeń, obłoki, słońce, a w dole rzeka bystra, szeroka, o głębokiem korycie. Za nią na przeciwnym brzegu rozłożyło się miasteczko. Domki białe, domki szare, domki malowane, o dwóch lub trzech małych okienkach z frontu, rzadko gdzie więcej, wśród nich zaś gdzieniegdzie znaczniejszych rozmiarów opuszczone kamienne budowy, bez drzwi i okien, tylko ze śladami ich wielkich rozmiarów, czasem nawet i bez dachu lub w części tylko nakryte i służące na cele wcale odmienne od pierwotnego ich przeznaczenia, pozostałości z czasów dawniejszych, rozbratane z myślą tych, co je niegdyś wznieśli. — Wcale niepoślednio wydaje się arkada kamiennego mostu, z pod którego strumień, obracający koło wielkiego młynu, wypada z szumem i leci do rzeki, by zginąć w jej objęciach. Nieco dalej, ponad dachami miasteczka wznosi się zgrabna czworoboczna budowa o piętrze, dużych oknach z drobnemi szybami i łamanym dachu, na którym z każdej strony wdzięcznie odbijają stylowe facyatki; dawny to ratusz z wysmukłą wieżyczką, wieńczącą ów dach złamany i szczycącą się nawet zegarem, który wybija jeszcze, jak dawniej, godziny zmieniającym się i ludziom i czasom. Zaś nad tem wszystkiem góruje kościół biały, z włoską facyatą swoją, z filigranowemi krzyżami swemi, rysując wdzięczne swe kształty na błękitach. Trochę na lewo, w nieprzerwanym ciągu bujnej zieleni, na wyniosłem wzgórzu, wśród wspaniałego ogrodu, spuszczającego się tarasami aż na dół, z widokiem na miasteczko, na rzekę, na litewskie lasy, nad któremi poezya, za któremi świat, jak patryarcha sędziwy, ramiona swe rozpościera poważny pałac, przez długie rzędy okien szląc tęskne spojrzenia i wodom i lasom i przeszłości swojej i przyszłości może, choć przyszłość pałaców, wogóle niepewna, dziś jest nią bardziej niż kiedy. Kościół i pałac rówieśnicy, pomniki dawnej, bogobojnej pańskości, patrzą na się wzajemnie już od lat wielu, i co ranek, południe i wieczór, co wieczór zwłaszcza, gdy świat się uciszy i władzom ducha pozwoli sięgnąć dalej, wyżej, kościół szle pałacowi rozmowę swoich starych dzwonów, przypomnienie, ostrzeżenie, pobudkę do modlitwy za tych, którzy jak dzisiejsi jego mieszkańcy, byli niegdyś na tym świecie, a dziś są tam, gdzie wkrótce będą i oni.

Do tej poważnej harmonii kościelnych dzwonów, przymięsza się wprawdzie niekiedyś, jakby dla kontrastu, karłowaty odgłos dzwonka pocztowego, uwiązanego do dyszla jakiej brzegiem rzeki czwałującej, kurzem okrytej, sześcio lub ośmiokonnej generalskiej karety, albo *telegi* feldjegra, czy kuryera i w duszy skłóci rzewne uczucia i brudnym je prochem pokala; w tej chwili jednak wszystko tu jakoś i lube i ciche.

Z pałacu przez szklanne drzwi, wiodące wprost do ogrodu, wyszły dwie osoby. Jedna już bardzo podeszłego wieku, lecz pomimo to dziwnie ujmującej powierzchowności, pochylona latami i niemocą ciała, ale z odbiciem spokojnej pogody ducha i wyrazem wielkiej dobroci na sędziwem obliczu, posuwała się powolnym krokiem po żwirowanej płaszczyznie, zbliżając się do każdej grządki, każdym rozkwitłym śród wiosennego kwietnika pierwiosnkiem się lubując i wskazując go towarzyszce, na której ramieniu się opierała. Była nią młoda osoba ujmującej postaci, choć nieodznaczających się niczem rysów; skromna sukienka uwydatniała jej kształtną, choć nieco wątłą kibić. Włosy ciemne miała gładko zaczesane od czoła i zwinięte bez pretensyi w ślimak z tyłu głowy, płeć białą, z lekka tylko niekiedy ożywioną zaledwie dostrzeżonym rumieńcem, uśmiech łagodny, a w oczach jakąś tkliwą rzewność, jakby odcień smutku czy cierpienia gdzieś w głębi ukrytego, który to odcień zdawał się być w sprzeczności z blaskiem, jakim się nieraz tliły jej niebieskie przejrzyste źrenice.

— Jak tu pachnie! — powiedziała matrona, urywając rozkwitającego bzu gałązkę — i jaki Bóg dobry, że się nam znowu wiosny doczekać pozwolił!

Nieopodal stał kasztan o rozłożystych konarach, niegdyś, dawno już temu, własną ręką dostojnej matrony posadzony, który właśnie obiecywał wkrótce się pokryć trochę sztywnie, a jednak nie bez wdzięku w górę patrzącemi kitami biało-różowego kwiatu i bywał zwykłym celem jej codziennych wieczornych przechadzek. Tu lubiła siadywać w chwilach wytchnienia, tu przysłuchiwała się dzwonieniu na Anioł Pański i za dusze zmarłych przesyłała do nieba gorące westchnienia. Było tu dobrze! Ptaszęta śpiewały w krzakach gęsto porastających stoki wzgórza, na którem rozpościerał się ogród, a w dole tryskała fontanna i swym jednostajnym szmerem wtórowała tym wiosennym gwarom, których nieokreślona a urocza harmonia duszę niewysłowioną tęskną jakąś napełniała rozkoszą.

— Usiądź tu obok mnie, moja Emilko — ozwała się po chwili znowu sędziwa pani. — Tak rzadko cię widuję, a tak lubię czasem z tobą pogawędzić trochę.

Młoda osoba pochyliła się ku rękom staruszki i czułemi je okryła pocałunkami.

— Od tylu, tylu lat, to jest odkąd tu poraz pierwszy przybyłam i zamieszkałam na zawsze, po każdej zimie z coraz to nową przyjemnością witam ten widok, jaki mi się tu przedstawia. Dzieła boskie, piękności natury, nie powszednieją.

— A wśród nich tak błogo być musi żyć i umierać!! — wyrzekła młoda osoba z mimowolnem westchnieniem, a po chwili dodała: Czyżby wśród takiego piękna mieszkając, wciąż na nie patrząc, pięknem tem oddychając, bardzo złym, albo bardzo nieszczęśliwym być można? Mnie się zdaje, że jabym tu chyba coraz lepszą stawać się musiała!

— Szczęście nasze w nas samych jest i nie zależy od tego, co nas otacza. Coraz to lepszymi zaś powinniśmy się stawać zawsze i wszędzie, a przynajmniej starać się o to i pracować nad tem, o ile słabość nasza na to pozwala! — odrzekła matrona łagodnie, ale stanowczo.

— Ach! słabość, słabość nasza, niestety! ona tak wielka, zapotrzebuje także i zewnętrznego jakiegoś bodźca. A to, co piękne, jest niem i tak potężnem!

— Zapewne, moje dziecię, ponieważ sam Bóg jest najwyższym wyrazem piękna. W życiu jednak twoja maksyma rozmaicie, a nawet nieraz bardzo błędnie i szkodliwie bywa stosowaną. Środków ku polepszeniu nas, jak i pomocy swej, Pan Bóg nigdy, nigdzie, nikomu nie odmawia; ciernie zaś podobno bardziej się ku temu nadały, niż kwiaty, a na cierniach nikomu w tem życiu nie zbywa. Niemasz tak szczęśliwych stosunków rodzinnych, niemasz nawet tak zacnych charakterów, któreby nie miały swoich ujemnych, swoich szorstkich stron, jakich się dalsi nieraz ani domyślają. Zkądinąd jednak masz słuszność, piękna przyroda, wśród której nam Pan Bóg żyć pozwala, podniesiona jeszcze umiejętnem staraniem ręki ludzkiej, powinna i nas samych także wewnątrz upiększać, powinna wyżej nastrajać naszego ducha, ażebyśmy się sami nie stali rozdźwiękiem, fałszywą nutą w tej harmonii, wśród tego piękna, jakiem nas już tu Stwórca z hojności swej otoczył.

Młoda osoba zdawała się wchłaniać w siebie każde słowo sędziwej matrony, pierś jej wzbierała pragnieniem wylania się, na które się jednak odważyć nie mogła, gdy poważna pani, może umyślnie zmieniając ton i przedmiot rozmowy, dodała:

— A więc myślisz, moja Emilko, że się dziś tu cioci doczekasz?

— Powinnaby przyjechać.... Rodzice moi właśnie wysłali mię na jej spotkanie.

— No, nie byłoby, zda mi się, tak wielkiem nieszczęściem, gdyby się to jeszcze raz powtórzyć miało.

— Dla mnie z pewnością; bywać tu jest mi prawdziwą rozkoszą, droga, droga pani!

— Tylem ci razy już mówiła, moje dziecię, byś mię nie nazywała nigdy panią, tylko babcią, jest przecie pokrewieństwo między nami, a nawet wcale nie tak bardzo dalekie.

— A więc droga, droga babciu — kończyła Emilka, całując ręce matrony — dla mnie zrządzenie takie byłoby nawet wypadkiem bardzo szczęśliwym. Ale ojciec nie lubi dawać koni bez koniecznej potrzeby i gdybym je dziś uprosiła nadarmo, tobym ich już powtórnie prawdopodobnie nie otrzymała, i ciocia musiałaby ztąd jechać sama aż do Jezierc.

— Jabym też wcale twojego dobrego ojca nie chciała narażać na żadne nieukontentowanie, na żadną próbę cierpliwości. Otóż widzisz moje dziecko, choć starą jestem i od lat tylu śród pięknej mieszkam przyrody, zdarza mi się jednak czasem coś niemądrego powiedzieć. Dowód oczywisty, że tak bardzo cudownego działania otaczającym nas pięknościom przypisywać nie należy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tyczną kampanię przeciwko oświadczeniom p. Plenera co do powszechnego głosowania. W tym względzie *Deutsche Ztg* idzie w parze z radykalną *W. Allg. Ztg*, której właściwie nie należałoby zaliczać do rzędu organów lewicy, gdyby jej protektor i inspirator Dr Kronawetter nie był w przeszłym roku z rąk liberalnych wyborców tutejszego pierwszego okręgu otrzymał mandatu poselskiego, opróżnionego przez śmierć Dra Herbsta! Dość, że w zgodzie z socyalistyczną *W. Allg. Ztg*, *Deutsche Ztg* nietylko stanowczo gani oświadczenia p. Plenera przeciwko *suffrage universel*, ale nawet dziś uroczyście oświadcza, że p. Plener, odrzucając powszechne głosowanie i zalecając Izby robotnicze, nie postąpił sobie zgodnie „z życzeniami kół liberalnych,“ że powszechne głosowanie jest „dezyderatem liberalizmu i mieszczaństwa,“ że nie wolno odraczać przeprowadzenia tej reformy i t. p.

Nie wchodzimy w rozbiór pytania, czy rzeczywiście powszechne głosowanie było dotąd dezyderatem „liberalizmu i mieszczaństwa.“ We Francyi ten tryb wyborczy wprowadził Napoleon III, w Niemczech ks. Bismarck, których trudno uważać za reprezentantów liberalizmu i mieszczaństwa. W każdym razie kampanie *Deutsche Ztg* ponownie świadczą, jak to łatwo liberalne stronnictwo, a zwłaszcza pewne ich odłamy przerzucają się do obozów skrajnych. *Deutsche Ztg* dokonywa obecnie tej samej ewolucyi, której przed kilku laty w Belgii dokonali Janson, Feron i inni posłowie liberalni, którzy wbrew ostrzeżeniom i oporowi Frère Orbane, Bary i dawnych przywódców stronnictwa liberalnego, wystąpili pod sztandarem powszechnego głosowania. Oczywiście ewolucya ta z czasem wielce utrudni zadanie p. Plenera, zwłaszcza utrzymanie choćby tylko pozornej solidarności niemieckiej lewicy w parlamencie.

Że socyaliści wprost potępią propozycyę p. Plenera, o tem, zwłaszcza po kongresie w Zurychu, który ponownie powszechne głosowanie wymienił pomiędzy artykułami fundamentalnemi programu socyalistycznego, nikt nie mógł wątpić. Wprawdzie w maju b. r. jeden z przywódców tutejszych socyalistów, p. Adler, wypowiedział był zdanie, że tymczasem możnaby przyjąć mandaty poselskie choćby za pośrednictwem Izb robotniczych. Teraz zaś socyalizm nie chce o tem ani słyszeć. Na niedzielnym meetingu w Praterze żądano ponownie powszechnego głosowania, grożąc ogólnym strejkiem. Jest to groźba niedorzeczna. Bo jeżeli nawet w kraju tak przeważnie fabrycznym, jak Belgia, nie można było podobnej groźby urzeczywistnić, to w Austryi, która dotąd jest państwem przeważnie rolniczem, nikt się nie ulęknie owej groźby. Może ona przeto wywrzeć tylko ten skutek, że nawet tacy, co dotąd byli gotowi głosować za utworzeniem Izb robotniczych, teraz zadadzą sobie pytanie: czy warto uchwalać reformę, którą najbliżej interesowani odrzucają z góry, jako niedostateczną?

Zresztą nawet stawianie wniosków, dotyczących wprowadzenia powszechnego głosowania, widocznie już nie wystarcza. Bo zjazd socyalistów czeskich, który w niedzielę odbył się w Pradze na Wyspie strzeleckiej, bardzo namiętnie napadał na Młodoczechów, którzy pierwsi w Izbie wystąpili z takim wnioskiem. Różni mowcy na tym zjeździe oskarżali wprost młodoczeskich posłów o szarlatanizm, twierdzili, że posłowie ci dlatego tylko wystąpili z swym wnioskiem, ponieważ doskonale wiedzą, że w Radzie państwa upadnie etc. Zadowolnić frakcyę, która żyje niezadowolnieniem, jest więc rzeczą bardzo trudną, a p. Juliusz Gregr, pomimo swej wielkiej czułości dla życzeń socyalistów, z ich strony doznaje tej samej przykrości, co p. Plener.

Z innego punktu widzenia i dyplomatyczniej od *Deutsche Ztg* wystąpiła przeciwko p. Plenerowi *N. fr. Presse*. Najbardziej organ ten oburzyły wywody dzienników półurzędowych, które z ostatniej mowy p. Plenera logicznie wysnuły wniosek, że niemiecka lewica na teraz nie powraca do systematycznej opozycyi. Wniosek ten jest tak słuszny i trafny, że nie potrzeba go uzasadniać ponownie. Dziennikom tych pretensyj, co *N. freie Presse*, naturalnie odnośne wywody p. Plenera przyszły bardzo nie w porę. Tak to było przyjemnie co tydzień przynajmniej raz w patetycznym artykule wstępnym zapowiadać bliskie przejście lewicy do opozycyi, a zatem wykolejenie machiny parlamentarnej, może przesilenia a nawet katastrofy. Dzienniki liberalne z szczególnem upodobaniem spełniają tę funkcyę, zwłaszcza podczas wakacyi Rady państwa, gdy nie można ich gróźb i proroctw kontrolować uchwałami parlamentarnemi. Tymczasem p. Plener na dwa miesiące uniemożebnił tę miłą zabawkę. Dopuścił on się wobec tych dzienników jakoby *Geschaeftsstörung*. Nic dziw więc, że przynajmniej pod pretekstem polemik z prasą półurzędową usiłuje ulżyć swemu złemu humorowi.

Oznaczyć stosunek większości tutejszej Rady miejskiej do niemieckiej lewicy w Radzie państwa nie jest rzeczą łatwą. W Radzie miejskiej większość nie nazywa się ani stronnictwem niemieckiem, ani liberalnem, lecz postępowem. Pono ani jeden z posłów, zasiadających w klubie niemieckiej lewicy, nie zasiada w Radzie miejskiej. Burmistrz Prix nigdy nie był posłem do Rady państwa i pono też nie łączą go osobiste stosunki przyjaźni z parlamentarnymi przywódcami lewicy. Aby więc trafnie oceniać stan rzeczy, trzeba zajścia w Radzie miejskiej starannie rozróżniać od zajść w parlamencie.

Świeże ministeryum spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs wydziału miejskiego przeciwko rozporządzeniu namiestnika. Sprawa jest dokładnie znana naszym czytelnikom. Być może, iż § 99 nowego statutu miejskiego, przytoczony dosłownie w jednej z dawniejszych korespondencyj, nie był szczęśliwie stylizowany; ale to pewne, że według jego teraźniejszego brzmienia, namiestnik posiada niewątpliwie prawo wysyłania zastępcy swego na *każde* posiedzenie Rady. Ministeryum spraw wewnętrznych mogło tylko zatwierdzić to wynikające z brzmienia statutu prawo namiestnictwa, a gdyby wydział miejski udał się jeszcze ze skargą do trybunału administracyjnego, i ten nie mógłby wydać uchwały sprzecznej z orzeczeniem ministeryum.

Podobno p. Prix z góry był przeciwnym rekursom, wniesionym podczas jego nieobecności w Wiedniu. Bądź co bądź, jako nominalny naczelnik większości Rady, doznał on w tej sprawie dotkliwej porażki moralnej. O ile te zajścia oddziałają na jego osobistą pozycyę, dziś jeszcze niepodobna przewidzieć. To pewne, że p. Prix w obozie lewicy posiada przynajmniej tylu osobistych przeciwników, co w obozie opozycyi antysemickiej.

Paryż 20 sierpnia.

(K.) Po blisko półtorarocznej przerwie zaczął wychodzić w Paryżu, przeniesiony z Brukseli, znany organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Nord*, tygodnik, objaśniający w nagłówku swe stanowisko jako *journal international*. Nie sprawiło to wielkiego wrażenia ani w świecie dziennikarskim paryskim, ani na giełdzie, ani na bulwarach. Opinia publiczna zaś mogła uznać objaw ten jako zupełnie podrzędny, ba nawet zbyteczny po Kronstadzie, zwłaszcza wobec faktu powszechnie wiadomego, że nietylko nadzwyczaj w stolicy i na prowincyi rozpowszechniony *Petit Journal*, ale nawet dwa wielkie dzienniki, jeden bulwarowy, drugi poważny, polityczny, odbierają inspiracye w sprawach rosyjskich, słowiańskich i innych niefrancuskich od ambasady rosyjskiej. Jakaż przyczyna tedy zmartwychwstania międzynarodowo-rosyjskiego *Norda*? Plotkarze dziennikarscy opowiadali ongi, t. j. przed półtorarokiem, że oszczędny kanclerz państwa rosyjskiego uważał subwencyę dla *Norda* za zbyteczną i wolał zrobić na tem znaczną podobno dla skarbu oszczędność. Czyżby spostrzeżono, że owa tak „naturalna“ przyjaźń rosyjsko-francuska miała ochłonąć, zmniejszyć się? To nie, ale spostrzeżono się wreszcie w biurach p. Giersa, że ministerstwo spraw zewnętrznych Rzeczypospolitej francuskiej nietylko, że dotychczas ani razu nie zaznaczyło swych sympatyj ku północnemu aliantowi, ale nawet z zadziwiającą, jak na Francuza, zimną krwią na ów mniemany alians spogląda. I rzeczywiście, mimo tylokrotne zmiany osób w tem ministerstwie, mimo „dziwne karyery,“ jak n. p. dzisiejszego ministra p. Develle, który uczył się polityki na posadzie ministra rolnictwa, mimo całą tę niepewność o dzisiaj i jutro, która charakteryzuje ostatnie lata francuskiej polityki wewnętrznej, zewnętrzna polityka Rzeczypospolitej jest najwięcej stosunkowo stała, ciągła i konsekwentna. Trójprzymierzu zagrożono wprawdzie rosyjsko-francuskim aliansem, i może być, że inicyatywa do tego wyszła z Paryża, ale faktem jest, że więcej o nie starała się i stara tutejsza ambasada rosyjska, niż ministerstwo spraw zagranicznych.

Mówią zatem, że powołanie napowrót do życia brukselskiego *Norda* ma na celu „obrabianie“ stałe a konsekwentne dyplomacyi francuskiej, która *Petit-Journal'u* nie czyta a do dzienników bulwarowych właściwą tylko przykłada miarę. Działalność swą rozpoczął *Nord* przed trzema tygodniami, prawie niepostrzeżenie; były to bowiem te dawne czasy, kiedy się Paryżanie zajmowali Syamem i polityką *de la perfide Albion*. Niemieckie tylko dzienniki podniosły przeniesienie *Norda*, założonego w r. 1854, z Brukseli do Paryża, jako ciekawe *signum temporis*. W ostatnim numerze tego pisma, z soboty dnia 19 b. m., znajdujemy na samym czele części politycznej obszerny artykuł poświęcony sprawie polskiej w Berlinie, stanowisku rządów „nowego kursu“ względem nas, kilka rad i uwag danych tonem chłodnym, w którym znać półurzędowe pióro jakiegoś byłego dyplomaty. Według *Norda* tedy, Polacy stają się coraz to ważniejszym żywiołem w polityce niemieckiej, a nawet oddaliwszy się od centrum przetworzyli się poprostu w stronnictwo rządowe. W nagrodę za głosowanie za wnioskiem wojskowym cesarz Wilhelm chce rozbroić „polonizm“, czyniąc zadość jego żądaniom, o ile one są zgodne z podstawowemi zasadami państwa pruskiego. Ta zmiana frontu względem Polaków ma być najcharakterystyczniejszym czynem „nowego kursu“, wbrew przeciwnym całej polityce księcia Bismarcka. Za rządów bismarckowskich zniemczenie poznańskiego było istotną częścią tego programu, który walka wyznaniowa miała wypełnić w rzeczach duchownych. Dziś Polacy stali się dla cesarza Wilhelma wzorami lojalności; zamiast przyspieszyć sprawę zniemczenia poznańskiego rząd dzisiejszy daje szlachcie polskiej i duchowieństwu gwarancye przeciw germanizacyi, którą ks. Bismarck uważał za niezbędną dla bezpieczeństwa państwa. Większość jednak opinii publicznej niemieckiej nie bierze na seryo tych objawów lojalności, któremi szlachta polska obsypuje monarchę. Niemcy co do Polaków idą za zdaniem ks. Bismarcka. Są oni przekonani, że żadne ustępstwa rządu nie zmienią ogólnego kierunku polskiego żywiołu, że ustępstwa poczynione szlachcie i księżom polskim przedłużą tylko walkę, która z konieczności musi się skończyć zniemczeniem zaboru pruskiego. „Nie można się łudzić — dodaje *Nord* — że z punktu widzenia rządowego myśl oparcia się na Polakach, czy to wobec zawikłań wewnętrznych czy też zewnętrznych, jest nieco fantazyjną. Polityka Wilhelma II-go jest z konieczności konserwatywną, polityka Polaków koniecznie podkopującą, ponieważ treścią programu polskiego jest ciągłe zaprzeczanie „prawa publicznego“ w Europie. Czy bojownicy tego programu działają w imię religii czy rewolucyi, czy się nazywają Ledóchowscy, czy Mierosławscy, żywioł polski jest zawsze żywiołem rozsadzającym, a więc niebezpiecznym dla tych, którzyby go chcieli spożytkować.“

Taką groźbą kończy *Nord*. Nie wchodząc już w to, że w tym samym numerze znajdujemy parę innych pojęć „prawa publicznego w Europie,“ ani w tak interesujące odświeżenie pamięci Mierosławskiego — godzi się zaznaczyć, że artykuł ten w swej ogólnej treści i końcowej groźbie jest dziwnie analogiczny z najnowszym „polskim“ artykułem monachijskiej i bismarckowskiej *Allg. Ztg* z 17 b. m. zatytułowanym: *Die Polenpolitik des neuen Curses*, z którym niewątpliwie skutecznie się rozprawicie, bo na to zasługuje.

Dziś odbywają się w całej Francyi wybory do Izby posłów. Odbędą się one pod hasłem walki przeciwko krańcowej lewicy, czyli radykałom. Decydować będą niewątpliwie głosy tych, których p. Dupuy niebacznie „zrezygnowanymi“ nazwał, a którzy pragną się nazywać „pojednanymi.“ Wyjdzie z urny wyborczej niemała z pewnością większość dwóch stronnictw umiarkowanych, lewicy ściśle republikańskiej czyli t. zw. oportunistów i lewicy o odcieniu prawem, albo prawicy o odcieniu lewem czyli t. zw. *ralliés*. Prawdziwa prawica konserwatywna (inaczej nazywana tu reakcyjna, to jest rojaliści i bonapartyści) straci dużo mandatów; liczyła ich w poprzedniej Izbie przeszło 150 na ogółem 500 posłów. I skrajna lewica wyjdzie też bardzo przerzedzona. *Les clous* wyborów są: wątpliwy wybór p. Clémenceau w departamencie Var, przeciwko któremu gwałtowną walkę popiera dyskretnie p. Dupuy; wybór p. Calla w Paryżu, który dowiódł istotnej i wyjątkowej wśród rojalistów odwagi, ogłaszając się otwarcie monarchistą, wreszcie bardzo niepewny wybór p. Drumonta w Amiens na miejsce skompromitowanego w sprawie „fałszywych dokumentów“ bulanżysty p. Millevoye. Jednym z pierwszych czynów nowej Izby, która zbierze się dopiero w końcu września, będzie — jak twierdzą znawcy — strącenie dzisiejszego ministerstwa, a zwłaszcza „prezydenta wyborów“ p. Dupuy, z którego wszyscy są niezadowoleni. Nie ulega wątpliwości, że „zrezygnowani“ postarają się ułatwić mu upadek. Z wybitniejszych osób zostanie pewno p. Develle, który niedawno laury święcił w sprawie syamskiej, a którego czekają trudności z Włochami, z powodu mordów w Aigues-Mortes, o których niewątpliwie mieliście telegraficzne wiadomości.

100-letni jubileusz Krynicy.

I.

Krynica 22 sierpnia.

Perła zdrojowisk polskich, Krynica, obchodzi pojutrze piękną i godną zapisania uroczystość: setną rocznicę pamiętnej chwili, odkąd źródła tej, pod względem leczniczym znakomitej szczawy oddane zostały do użytku publicznego, a więc poczęły nieść zdrowie i siły cierpiącej ludzkości. Hojną dłonią rozsypał Stwórca po naszej ziemi źródła lecznicze i obdarzył je bogato temi naturalnemi skarbami, niosącemi tak potrzebne nam zdrowie, ale między niemi Krynica należy bezsprzecznie do najznakomitszych, najdawniej i najlepiej pełniących swoje zadanie. Pełni je od lat stu. Od stu lat niesie zdrowie w przeważnej części polskiej publiczności, która tu zewsząd tak licznie napływa co roku. Taki zakład, takie zdrojowisko, to instytucya ogólnego dobra, zasługująca na to, by potęgować jej znaczenie, pracować wspólnemi siłami dla jej rozwoju i podniesienia, znać dokładnie jej przeszłość, zajmować się nią na każdym kroku.

Z tych względów godzi się rzucić okiem na przeszłość Krynicy, zaznajomić ogół polskiej publiczności z jasnemi i ciemnemi kartami jej dziejów; przypomnieć zarazem, komu Krynica zawdzięcza ocalenie swoje od zniszczenia i zagłady, na jaką niejednokrotnie była skazaną, jak cudownie niemal ręka Opatrzności uchroniła od zepsucia przez ludzi tego, co sama na ich pożytek stworzyła. Podając główne momenta stuletniego istnienia Krynicy, opieram się na pracy p. Wł. Bełzy, przygotowanej na uroczystość, a podającej ważniejsze epizody z przeszłości Krynicy.

W poezyę ubiera lud miejscowy wytryśnięcie źródeł leczniczych; legenda mówi, że wśród lasów tutejszych dziewica odnalazła rycerza swego, okrytego ranami, zadanemi przez zbójców i dzikiego zwierza. Widząc go w takim stanie, z pomocą spieszyć mu pragnie; niestety niema nigdzie kropli wody, by nią pokrzepić spragnionego i rany mu obmyć. Wtedy w rozpaczy uciekła się pod opiekę Matki Bożej, a puszcza „oblała się słonecznym blaskiem, z wysokości niebios zeszła Boża Rodzicielka i ująwszy za rękę dziewczynę, poprowadziła ją do źródła, które cudem wytrysło w pobliżu“. Po obmyciu ran wodą, młodzieniec odzyskał zdrowie i siły. Bogarodzica też jest patronką krynickich zdrojów, a piękna jej statua, wykuta w kamieniu, według rysunku Artura Grottgera, wznosi się w leśnem ustroniu ponad źródłami na górze „Michasiową“ zwanej.

Najpierwszą wzmiankę drukowaną o Krynicy znaleźć można w dziele X. Gabryela Rzączyńskiego T. J., wydanem w Gdańsku r. 1745 p. t.: *Actuarium historiae naturalis Regni Poloniae*. Lecz dopiero w r. 1793 zachodzi ważny i doniosły fakt, że komisarz obwodu sandeckiego, Styx de Saubergen, poznawszy dokładnie wartość i znaczenie lecznicze źródeł krynickich, nabywa je dnia 24 kwietnia rzeczonego roku na własność od włościan za cenę 204 złotych polskich w obszarze 4.920 sążni. I to jest pierwsza pamiętna chwila, stwierdzona aktami, oddania zdrojów na użytek publiczny.

Zaledwie 7 lat zostawały źródła w ręku tego właściciela; już dnia 17 czerwca 1800 r. nabywa je rząd austryacki za cenę 150 florenów monety konwencyjnej. Ciężka maszyna administracyi państwowej nie może prowadzić tu racyonalnej gospodarki, a system oszczędności był w tej mierze także niemałą przeszkodą. Chorzy mieszkali w kurnych chłopskich chatach, a przecież przybywali do dającego zdrowie źródła; za takie mieszkanie płacić musieli tygodniowo po 2 dukaty, a więc cenę bajecznie wysoką. Wodę ze źródeł czerpano konewkami i ogrzewano ją do kąpieli w domu w żelaznych saganach; używano w tym celu najczęściej rozpalonych do czerwoności kamieni. Nie było żadnej lekarskiej kontroli, nie zważano na stopień ciepłoty. Przy takiej opiece Krynica naprawdę rozwijać się nie mogła. Wypuszczał ją też rząd w dzierżawę ludziom, którzy o rozwój zakładu nie dbali; następujące są nazwiska dzierżawców: Hecht, Bosevitz, Hoffmann, Pohlmann, Häussler, Ottiker, Nemetz.

Dopiero w r. 1807 Krynica uzyskała pierwszego lekarza zakładowego, był nim Dr Nennel, nieznający wcale polskiego języka. Sam fakt mianowania lekarza zdrojowego sprawił, iż w r. 1810 przeszło 500 osób szukało w Krynicy zdrowia. Zamianowanie lekarza zdrojowego było pomyślnym w rozwoju Krynicy zwrotem. Zawdzięczyć go należy Drowi Schultesowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego; on wysłany z ramienia rządu na komisyę do Krynicy, celem zdania sprawy o stanie zakładu, zaproponował wiele korzystnych zmian i ulepszeń, z których wszakże w życie tylko część rząd ówczesny wprowadził, a między niemi przychylił się do utrzymywania stałych lekarzy zdrojowych. Po ustąpieniu Dra Nennela, kierownictwo zakładu objął Dr Harland, dalej Dr Striba de Stierbitz, Dr Klungholtz, Dr Sporny, Dr Berggrün, Dr Kohn.

Nic dziwnego, że wśród skreślonych powyżej warunków zakład rozwijać się nie mógł, przeciwnie chylił się do upadku. W roku 1855 zapadło ostateczne postanowienie skazania zakładu na zupełną zagładę; zamierzono budynki zdrojowo-kąpielowe rozebrać i zdemolować, materyał z nich sprzedać, znieść posadę lekarza zakładowego i w ten sposób wstrzymać zupełne użytkowanie ze skarbu zdrowia, który tu Opatrzność sama utworzyła.

Na szczęście, wtedy już po latach niedoli i rozbicia, w społeczeństwie naszem wchodzą na widownię publicznej działalności mężowie, których imiona niezatartemi zapisane głoskami, a którzy podejmują czynną pracę na pożytek narodu, którzy z całą bystrością umieją pracować dla przyszłości. Jednym z tych mężów jest Dr Józef Dietl. Przytaczając to nazwisko, zbytecznem jest dodawać bliższe do niego objaśnienia; mówiąc o Krynicy, zaznaczyć należy, że wszystkie prawie zdrojowiska nasze to, czem są dzisiaj, zawdzięczają temu znakomitemu lekarzowi i patryocie. On zrozumiał i ocenił znaczenie zdrojowisk nietylko lekarskie; on zrozumiał, jak ważnym czynnikiem są pod każdym względem i dlatego do ostatniego tchnienia dążył do tego, by zdrojowiskom tym zapewnić rozwój i skierować do nich napływ cierpiących. Dietla też nazwać można zbawcą i wskrzesicielem Krynicy. Zabiegom jego zawdzięczyć należy, iż w r. 1856 gubernator Galicyi, hr. Clam-Martinic dał się nakłonić do wysłania do Krynicy komisyi, któraby obmyśliła plan reorganizacyi zakładu. Na czele komisyi stał Dr Józef Dietl i on sam opracował plan reorganizacyi, przyjęty następnie przez najwyższe władze.

Ten monent jest przełomem stanowczym w historyi Krynicy. Odtąd wzrasta ona i rozwija się niemal z każdym rokiem, przy bezustannej opiece Dra Dietla, życzliwości polskich lekarzy i życzliwości władz rządowych. W zreorganizowanym zakładzie stanowisko lekarza zakładowego zajął po raz pierwszy Polak, Dr Michał Zieleniewski. Powierzenie stanowiska lekarza zakładowego w tej najtrudniejszej chwili Drowi Zieleniewskiemu jest jednym może z najważniejszych czynów, dokonanych przez Dra Dietla dla wskrzeszenia Krynicy. Młody lekarz przyniósł na trudne stanowisko głęboką wiedzę fachową, miłość i poświęcenie dla ojczystego zdrojowiska, troskliwośc niewyczerpaną, i wierny tym zasadom, 30 lat pracował. Jemu zawdzięczyć należy, że znakomitemi pracami swemi zapoznał z Krynicą świat lekarski nietylko europejski, że zapoznał z Krynicą cierpiącą publiczność. On wprowadził pracami swemi balneologicznemi Krynicę do rodziny zdrojowisk europejskich, ocenił ją i porównał z niemi, wykazał pierwszy naukowo jej zalety i warunki lecznicze. Odtąd przestała Krynica być *incognita*. Jeżeli Krynica tablicą wyraziła swą wdzięczność dla ś. p. Dra Dietla, to nigdy nie zapomni pewno usług, jakie jej oddał Dr Michał Zieleniewski, wykonawca planów i projektów Dietla. Może jubileusz da sposobność do poruszenia myśli, czyby nie należało pamięci Dra Dietla utrwalić pomnikiem, na który tak odpowiednie miejsce znajduje się na placu między źródłem a domem zdrojowym, a tablicą marmurową uczcić pamięć zasług pierwszego lekarza polskiego w Krynicy Dra Michała Zieleniewskiego, którego praca dla Krynicy warta jest co najmniej takiej pamiątki.

Oto krótkie streszczenie 100-letniej historyi Krynicy. Czem jest dzisiaj, wie szeroki ogół społeczeństwa polskiego: pierwszorzędnym zakładem zdrojowym polskim pod względem siły leczniczej i pod względem urządzeń wygody, nawet komfortu, a wszystko to stało się w przeciągu ostatnich 30 lat. O ile ludzkim przewidzieć można rozumem, przyszłość dla niej zapowiada się pięknie i pomyślnie, dzięki troskliwości obecnego naczelnika władz rządowych w kraju, dzięki troskliwości i opiece lekarzy, dzięki publiczności, szukającej tu zdrowia, a nie w zagranicznych zakładach kąpielowych. Niechajże ten skarb, jaki nam Opatrzność w źródłach krynickich dała, rozwija się i kwitnie coraz więcej.

KRONIKA.

Kraków 23 sierpnia.

— **JE. p. minister Zaleski** przybył dziś kuryerskim pociągiem z Wiednia do Krakowa i odjechał o godz. 8 m. 25 rano do Zakopanego.

— **Zapiski osobiste.** JE. komendant korpusu Krieghammer wyjechał wczoraj po południu do Ołomuńca. — Prezydent miasta Lwowa p Edmund Mochnacki bawi w Krakowie.

— **Pożar.** Dziś rano o godz. 10 min. 20 sygnalizowano z wieży maryackiej pożar w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. 19. Wyruszył tam natychmiast naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz, oraz brandmistrz p. Policzkiewicz z plutonem czwartym, a wkrótce potem przybyły na miejsce jeszcze dwa plutony. Pluton czwarty zajął się opanowaniem ognia pod l. 19, oraz opanowaniem ognia, przerzucanego na ujeżdżalnię wojskową. Wiatr przerzucił jednak ogień także na dom Dra Horowitza przy ul. Mickiewicza, gdzie musiano wyrąbać dach na przestrzeni kilku metrów. W domu przy ul. Kalwaryjskiej spłonął dach do szczętu. Dzięki energii straży ogniowej krakowskiej, pożar zlokalizowano o godz. $12^1/_2$, a straż powróciła do koszar o godz. 1 po południu.

— **Podejrzany wypadek śmierci.** Wczoraj zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie po tygodniowej chorobie, wśród objawów podobnych do cholery, Wojciech Łazarski, woziwoda krakowski, mający lat 50, zamieszkały przy ul. Miedzuch l. 18. Sekcya zwłok wykazała zmiany, jakie się znajduje zwykle po ostrem zapaleniu żołądka i jelit. Zarządzono badanie bakteryologiczne, jakoteż chemiczne, ponieważ otrucie nie jest wykluczonem. Mimo to, wszelkie środki ostrożności poczyniono. Pomieszkanie desinfekcyonowano, a żonę Łazarskiego wraz z trojgiem dzieci pomieszczono w baraku w ogrodzie angielskim.

— **Robotnicy kolejowi** z powiatu nadwórniańskiego wracali znów wczoraj w liczbie pięciu i musiano ich w baraku obserwacyjnym przenocować. Zupełnie zdrowi odjechali dzisiaj rano do Wiednia.

— **Cholera.** W dniu 21 b. m. zachorowało na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: w Tatarowie *ad* Mikuliczyn 3 osoby; w Delatynie 4 osoby; w Dobrotowie 3 osoby; w Dorze 1 osoba.

W powiecie kołomyjskim: w mieście Kołomyi, ani też w żadnej z gmin, w których dotychczas cholera występowała, nie zdarzył się w ciągu dnia 21 b. m. ani jeden nowy wypadek zachorowania. Natomiast w Oskrzesińcach zachorowała wśród objawów podejrzanych jedna włościanka.

W powiecie śniatyńskim: w Tułukowie od dnia 17 b. m. nie było żadnego nowego wypadku zachorowania. Dwoje pozostałych chorych są na drodze wyzdrowienia. Dnia 19 b. m. zmarł po krótkiej chorobie w Demyczu jeden mężczyzna, u którego też bakteryologicznie stwierdzono cholerę.

W Czerniatynie, w powiecie horodeńskim i w Kasinie wielkiej, w pow. limanowskim, zdarzyły się podejrzane wypadki choroby i śmierci (po jednym w każdej miejscowości), lecz badanie jest jeszcze w toku.

Zmarły zaś w dniu 21 b. m.: w Mikuliczynie 1 osoba, w Delatynie 2 osoby, w Dobrotowie 3 osoby, w mieście Kołomyi 1 osoba.

Magistrat miasta Kołomyi o cholerze podaje do wiadomości, co następuje: Dnia 17 b. m. sprawdził Dr Piaskiewicz cholerę u dwojga dzieci mieszczanina Lechnika, 9-letniego Jana i 6-letniej Pauliny. Sekcya, następnego dnia wykonana przez Dra Piaskiewicza w obecności inspektora sanitarnego Dra Barzyckiego, uzasadniła powzięte podejrzenie co do cholery; badanie bakteryologiczne w toku. Następnego dnia zgłoszono w jednym z izolowanych domów chorą Rozalię Lechnik, która też tego dnia umarła i drugą Białoskórską Maryannę, którą przeniesiono do szpitala. Więcej dotychczas wypadków choroby w mieście niema. Wszystkie możliwe środki zapobiegawcze zarządzono. Ponieważ cholera nad Prutem się pojawiła (bo wszystkie domy tuż przy Prucie leżą), zarządzono codzienną sanitarną rewizyę lekarską wszystkich domów nad Prutem, a pogotowie lekarskie w biurze sanitarnem miejskim czuwa dzień i noc. Nad bezpieczeństwem publicznego zdrowia czuwają lekarze miejscy, delegat Namiestnictwa Dr Barzycki i lekarz powiatowy Dr Rosner. Jest nadzieja, że przy dobrej woli publiczności, która do zarządzeń wydawanych ściśle się zastosuje, da się epidemia opanować i do najmniejszych rozmiarów sprowadzić. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że woda w Prucie jest przenośnikiem zarazy. Na dworcu w Kołomyi kontrola i desinfekcya wsiadających podróżnych dosyć surowa. Wczorajszej nocy wyjechało ztamtąd 250 robotników mikuliczyńskich. Podróżni muszą przybywać do odjazdu na dwie godziny naprzód. Z Nadwórniańskiego mnóstwo ludzi ucieka w Stanisławowskie i do samego Stanisławowa.

Ze Skolego piszą: Mieszkańcy Skolego i liczni goście kąpielowi, w Skolem obecnie dla zdrowego powietrza przebywający, byli d. 20 sierpnia b. r. świadkami, jak wieczornym pociągiem z Węgier przybył do Skolego cały transport około 120 ludzi z Węgier, do robót w dobrach skolskich, a ponieważ nikt z zarządu dóbr ich na dworcu kolei nie oczekiwał, przeto cała nawała tylu z ogniska epidemii przybyłych ludzi wyruszyła do rynku w Skolem, gdzie do późna w nocy obozowała.

W Zabłotowie, $2^1/_2$ mili od Kołomyi, miały się zdarzyć wczoraj trzy wypadki cholery. Zabłotów leży tuż nad Prutem.

Do *Dzien. Polskiego* telegrafują z Żegiestowa: Pociągiem wieczornym nr. 617 przejechało wczoraj przez Żegiestów w trzecim wagonie za lokomotywą 122 osób z Węgier, podejrzanych o cholerę. Na granicy niema dotąd zarządzonych żadnych środków ostrożności, żadnej desinfekcyi, dlatego osoby te podążyły wprost do Nowego Sącza.

Z Poznania piszą d. 22 b. m.: Na cały obwód rejencyjny poznański rozporządził prezes rejencyi poznańskiej zamknięcie granicy od strony Kongresówki, pozostawiając wolny przechód przez komory w Strzałkowie, Pogorzelicach, Skalmierzycach i Podzamczu, gdzie urządzono stacye rewizyjne. Tutaj przechodzący granicę winien się poddać rewizyi lekarskiej, i tylko za zezwoleniem odnośnego lekarza dozwolonym mu jest wstęp do Księstwa tj. jeżeli z jego strony nie grozi niebezpieczeństwo zawleczenia cholery. Na każdej z rzeczonych stacyj funkcyonuje jeden lekarz. W celu odbywania rewizyi poczyniono wszelkie przygotowania i przysposobiono osobny dom dla pomieszczenia cholerycznych. Dla zapobieżenia wtargnięciu do nas cholery drogą wodną urządzono w miastach nad Wartą, w Pogorzelicach, Śremie i Poznaniu stacye rewizyjne dla flisaków; w razie potrzeby upatrzono Skwierzynę nad Wartą jako czwarty punkt rewizyjny. Te same rozporządzenia dotyczą wszystkich emigrantów od tej strony.

Mieszkańcy Księstwa powracający z Kongresówki winni się zgłosić do policyi w ciągu 24 g. swego zamieszkania, a jeżdżący koleją tak w obrębie Księstwa, jakoteż w komunikacyi kolejowej z Kongresówką winni się poddać rewizyi lekarskiej: pierwsi w Poznaniu, Lesznie i Zbąszyniu, drudzy w Podzamczu, Ostrowie i Wrześni, gdzie w celu rewizyi będą poczynione odnośne przygotowania. W tym też celu wzmocniono tutaj na granicy Kongresówki znacznie żandarmeryę a prowincyonalny dyrektor cłowy ofiarował się z oddaniem granicznych urzędników cłowych w razie potrzeby na usługi policyi. Podobne do powyższych rozporządzenia wydał w dniu wczorajszym prezes rejencyi bydgoskiej.

O przebiegu cholery w guberniach Królestwa podaje *Warsz. Dniewnik* następujący biuletyn: W gubernii kaliskiej: W mieście Kole dnia 18 sierpnia zachorowało 16 osób, zmarło 8, wyzdrowiało 4, pozostało chorych 41. Dnia 18 sierpnia zachorowało 8 osób, zmarło 5, wyzdrowiało 16, pozostało chorych 28.

W gubernii łomżyńskiej: W Łomży dnia 16 sierpnia zachorowała 1 osoba i zmarła. W osadzie Mazowiecku liczba chorych wzrosła: Dnia 19 sierpnia zachorowało 6 osób, zmarło 2, pozostało chorych 11. To samo powiedzieć można i o osadzie Czyżewie, gdzie 19 sierpnia zachorowało 8 osób, zmarło 2, pozostało chorych 15.

Stan cholery w Kijowie dnia 18 b. m. był następujący: Poprzednio było chorych w szpitalach i domach prywatnych 252 osób, przybyło 26, umarło 10, wyzdrowiało 15, pozostało chorych 253.

— **Mianowania.** Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie zamianował: asystenta rachunkowego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, Ignacego Kudlińskiego, oficyałem rachunkowym, zaś kalkulanta rachunkowego sądu kraj. wyższego w Krakowie Mieczysława Piotrowskiego, asystentem rachunwym przy tymże sądzie kraj. wyż., oraz asystenta rachunkowego kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie, Pawła Budzynowskiego, oficyałem rachunkowym przy sądzie krajowym wyższym.

— **Towarzystwo leśne.** Wydział gal. Towarzystwa leśnego odwołuje z przyczyn od niego niezależnych zaproszenie członków Towarzystwa na tegoroczny walny zjazd, który miał się odbyć w dniach 28, 29 i 30 b. m. w Stanisławowie.

— **Zawoja** 20 sierpnia. Cichy zakątek nasz u stóp Babiej Góry zapełnił się dość pokaźną liczbą „letników,“ którzy z zadowoleniem przyjęli poruszoną przez tutejszego zacnego X. proboszcza myśl urządzenia loteryi fantowej na dochód biednej dziatwy szkolnej. W jednej chwili zawiązał się komitet, fanty posypały się hojnie, a panie udekorowały pięknie jednę salę szkolną. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem X. proboszcza i p. Hitrowej. Czysty dochód z loteryi wynosi 20 złr., a za kwotę tę zakupione będą książki szkolne dla biednej dziatwy. Po zakończeniu loteryi podziękował X. proboszcz w serdecznych słowach gościom, poczem odbyła się wspólna kolacya, naturalnie z toastami. Po kolacyi ochocza młodzież rozpoczęła tańce przy dźwiękach miejscowej muzyki.

— **Myślenice** 22 sierpnia. Klęska pożaru, która w dniu 6 sierpnia nawiedziła nasze miasto i kilka rodzin bez dachu pozostawiła, spowodowała natychmiast starostę tutejszego, p. Fettera, do zajęcia się losem pogorzelców. Chcąc nieszczęśliwym bezzwłocznie przyjść z pomocą materyalną, postanowił p. starosta urządzić koncert, którego przeprowadzeniem zajęła się ze szlachetną gorliwością p. starościna. Tak cel dobroczynny, jakoteż program koncertu, a przedewszystkiem dobór koncertantów sprawiły, że obszerna sala miejska tutejszej szkoły zapełniła się szczelnie publicznością, której część stanowili nawet

goście zamiejscowi. Program obejmował: „Impromptu“ As-dur Schuberta i „Polones“ Gis-moll Chopina, wykonane przez p. Zofię Nowak; „O mio Fernando“ arya z Faworyty, „Ptaszyna“ Soederberga, „Nie wraca“ Mattei, „Walc“ Arditi, odśpiewane przez pannę Wandę Otto z Warszawy; deklamacya p. M. Mossora „Pod stopy krzyża“ Asnyka; „Cavalleria rusticana“ kwartet na skrzypce, harmonię i fortepian, wykonany przez pp.: Mossora, Studnickiego, Seifrieda i pannę Studnicką, tudzież „Sen,“ fantazya I. Oślizło i „Fantasie on Scene de Ballet“ Ch. de Beriota, wykonane na skrzypcach przez p. Władysława Studnickiego. Zarówno całość, jak i pojedyncze ustępy były w stanie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania. Produkcye panien: Nowak, Studnickiej, tudzież p. Studnickiego, wypadły pod każdym względem wybornie. P. Mossor wygłosił wiersz Asnyka z siłą i należytem zrozumieniem. Lecz koroną wieczorku był śpiew panny Wandy Otto, której piękny, metaliczny, nader silny, a przytem w wyższych tonach czysty głos, artystyczne wykonanie utworów, wybór takowych, a nadto ujmująca powierzchowność sprawiły prawdziwą niespodziankę publiczności, która też z zachwytem słuchała śpiewu, po każdym utworze burzą oklasków wyrażała swoje uznanie i zmuszała koncertantkę do odśpiewania kilku nadprogramowych ustępów, co dla panny Otto, mającej zamiar poświęcić się karyerze artystycznej, najlepszą jest gwarancyą świetnego w przyszłości powodzenia. Cały koncert powiódł się świetnie, a starania państwa starostów uwieńczone zostały znakomitym rezultatem, gdyż nietylko dochód wynosił około 150 złr., która to suma, jak na nasze miasto, jest bardzo znaczna, ale nadto spotęgował między inteligencyą a tutejszem mieszczaństwem sympatyę, jaką się cieszą państwo starostowie i dał nam poznać, jak im dobro ludności leży na sercu.

— **Ruch socyalistyczny w Czechach.** W niedzielę odbył się w Pradze meeting socyalistyczny, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Przemawiało 6 mowców. Jeden z nich oświadczył: „Nie chcemy nic wiedzieć o napisach na rogach ulic, o narodowych podziałach, o prawie państwowem, ani o imperatorze Juliuszu Gregrze; leży nam na sercu jedynie dobro stanu robotniczego; potępiamy radykalizm i anarchizm, demonstracye uliczne i wybite okna, żądamy jednak przyznania zastrzeżonych nam praw, przedewszystkiem powszechnego prawa głosowania, które będzie złotym mostem do zaspokojenia innych wielu naszych żądań.“ W końcu zgromadzenia przyszło do zaburzeń, które jednak przeminęły bez poważniejszych skutków. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło rezolucyę, domagającą się powszechnego prawa głosowania.

W Pilznie w wigilię urodzin cesarskich przyszło podobnie, jak w Pradze, do socyalistycznych zaburzeń. Kilku wyrostków zaczęło wyć i gwizdać przed mieszkaniem feldmarszałka-porucznika Pollaka. Policya aresztowała demonstrantów, ale tłum ujął się za aresztowanymi. Przy pomocy broni udało się aresztowanych odprowadzić na odwach.

W redakcyi jednego z praskich socyalistycznych czasopism *Pokrokowe Listy* odbyto rewizyę, przy której schwycono socyalistyczne i antydynastyczne broszury. Aresztowano trzech zecerów i kilku chłopców drukarskich. W niedzielę dokonano także kilka innych rewizyj. Wogóle aresztowano ośm osób.

Pewne zainteresowanie budzi w Pradze sprawa kostyumów czeskich straży pożarnych, które chciały dotychczasowy ubiór zastąpić narodową czamarą. Namiestnictwo sprzeciwiło się tej zmianie, ponieważ według opinii komendy 8 i 9 korpusu, projektowana czapka jest czapką, używaną w marynarce wojennej, oraz że w przedłożonych rysunkach więcej jest uwzględniona broń nieużyteczna dla straży pożarnej, niż narzędzia ratunkowe. Pozwolenia zaś na używanie czeskiego lwa, jako odznaki, nie udzieliło także Namiestnictwo, ponieważ pozwolenia na korzystanie z tego emblematu udzielić może tylko sam Cesarz.

— **Z Watykanu.** Jak donoszą z Rzymu, przyjmował onegdaj Papież z okazyi swoich imienin w sali tronowej Watykanu członków kolegium kardynalskiego, prałatów papieskiego dworu i reprezentantów katolickich Stowarzyszeń Rzymu. Komitet wykonawczy biskupiego jubileuszu Leona XIII wręczył temuż sprawozdanie jubileuszowe, zawierające wszystkie mowy, wypowiedziane przez Papieża podczas przyjęć tegorocznych, statystykę przybyłych z tego powodu do Rzymu pielgrzymów i spis złożonych Papieżowi darów.

— **W Norderney** obchodziło grono gości kąpielowych uroczyście dzień urodzin cesarza austryackiego. Prawie cała wyspa była odświętnie flagami przystrojona, a specyalny komitet, w którego skład między innymi wchodził prof. Dr Pilat, urządził wspaniały bankiet i koncert. Podczas bankietu wzniósł prezydent wyższego sądu kraj. w Bernie p. Edelmann toast na cześć Najj. Pana, zaś deputowany p. Lindheim na cześć cesarza Wilhelma II.

— **Ofiary upału.** Z Wels donoszą, że podoficer rezerwowy, odbywający letnie ćwiczenia, Adalbert Röschl z Weikersdorf, zmarł wskutek porażenia słonecznego.

Frankf. Ztg donosi: W pochodzie drugiego pułku piechoty do Ulm 40 żołnierzy padło, rażonych od słońca; jeden z nich umarł natychmiast. Wypadek ten sprawił silne wrażenie.

— **Z list kąpielowych.** Na liście kąpielowej w Bernack figuruje panna X. Y. „Ochsenmaulsalat-Fabrikanten Tochter.“ W innej liście odnajdujemy: „Rauchwaaren-Commissionsgattin“ itp.

Repertuar teatru krakowskiego.

Jeszcze tylko sześć przedstawień w starym teatrze.

We czwartek 24 b. m.: *Rewizor z Petersburga,* komedya w 5 aktach Gogola.

W sobotę 26 b. m.: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy,* dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

W niedzielę 27 b. m. na ogólne żądanie po raz 149: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:
1) Wiatr: spokojnie.
2) Zachmurzenie: pogodnie.
3) Opady: sucho.
4) Ciepłota: ciepło.
5) Uwaga: nie należy się spodziewać znaczniejszych zmian obecnego stanu powietrza.

b) dla Galicyi wschodniej:
Prognoza ta sama.

Kraków d. 23 sierpnia, godz. 4 po południu.

— Dnia 22 sierpnia pogoda, gorąco, nad wieczorem burza ze skromnym deszczem; termometr od +16·2 doszedł do +29·3 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7 rano dnia 23 sierpnia stan jego był 744·5 mm., termometru +21·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 24 sierpnia: św. Bartłomieja ap.

Sprawy sądowe.

Lwów 22 sierpnia.

Wczoraj odbyła się w sali lwowskiego sądu karnego rozprawa przeciw oskarżonym o gwałt publiczny i uszkodzenie cudzej własności (§ 85 b. i § 98 b.) uczniom tutejszej politechniki Kazimierzowi Szczepańskiemu (rodem z Botuszan w Rumunii, 21 lat liczącemu) i Adamowi Cehakowi (rodem ze Lwowa, 21 lat liczącemu), bronionym przez pp. Dra Greka i Dra Dziędzielewicza. Prokuratorya zarzuciła oskarżonym, że chcąc teroryzować publiczność i przeszkadzać zabawom, tak publicznym, jak i prywatnym w tegorocznym karnawale, rozpisywali listy z groźbami do rozmaitych osób w mieście, a następnie po wybiciu szyb, gdy groźba nie skutkowała, zawiadamiali listownie te osoby, dlaczego wybijają szyby, dołączając drukowaną odezwę o obchodzie żałoby narodowej, która była skonfiskowaną; a zatem są także oskarżeni o rozpowszechnianie tej odezwy (§ 21 ustawy prasowej). Szyby wybito dnia 1 stycznia b. r. w kasynie miejskiem, przyczem uszkodzony został Józef Meder, kelner; czytający gazety obywatel Jan Klimowicz tylko przypadkowi zawdzięcza, że nie doznał skaleczenia. Wybito także szyby w pomieszkaniu (dnia 3 stycznia b. r.) radcy wyższego sądu p. Edwarda Baucha; u krawca p. Wilhelma Seitera, (gdzie się odbywały chrzciny na Nowy Rok), w mieszkaniu Drasli Bernfeldowej, u prof. Dra Ernesta Tilla (dnia 7 stycznia b. r.), także w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy“ (dnia 21 stycznia b. r.) gdzie również uszkodzono firanki. Z powodu przygotowań do balu prawników, zaprojektowanego pod opieką arcyksięcia Leopolda Salwatora, otrzymali listy z pogróżkami tenże arcyksiążę, dyrektor policyi Krzaczkowski i prezydent wyższego sądu Simonowicz. W liście do arcyksięcia był na odezwie dopisek, iż „gmach kasyna będzie wysadzony w powietrze.“

Policya śledziła sprawców i zwróciła uwagę swoją na Kazimierza Szczepańskiego, który się demonstracyjnie zachowywał na zabawie w stowarzyszeniu „Gwieździe“. Rewizya u niego zrobiona, wykryła parę odezw wspomnianych i koperty takie same, w jakich rozsyłano listy. Kazimierz Szczepański przyznał się w śledztwie, iż sam pisał i ekspedyował listy do pp. Baucha, Seitza i Berenfeldów, wyparł się zaś udziału w wybijaniu szyb. Adam Cehak poszlakowany jest na podstawie rozpoznania tożsamości pisma przez rzeczoznawców pp. Chudeckiego i Jachimowskiego o autorstwo pism do dyrekcyi policyi, do prezydenta p. Simonowicza i arcyksięcia.

Rozprawie przewodniczył p. radca Kunzek. Oskarżony Kazimierz Szczepański stanowczo zaprzecza, jakoby w sprawach zarzuconych mu aktem oskarżenia, brał udział. Przyznaje się tylko do pisania listów do osób, w akcie oskarżenia podanych, gdyż chciał je powiadomić, dlaczego im szyby wybito. Sprawą żałoby narodowej zajmował się i był jej zwolennikiem. Brał nawet udział w demonstracyi w stowarzyszeniu „Gwieździe“. Podobnie zeznaje Adam Cehak, zaprzeczając z zupełną stanowczością, jakoby robił tego rodzaju „dziecinne żarty“, iżby pisał do kogoś, iż go wysadzi w powietrze.

Przesłuchano następnie kilku świadków, z których kelner Meder opowiadał o dwukrotnem wybijaniu szyb w kasynie mieszczańskiem. Rana, którą otrzymał, gdy kawałek cegły wpadł do sali bilardowej kasyna mieszczańskiego, była tego rodzaju, iż czternaście dni przeleżał w łóżku. — Wniosek obrony, by przesłuchać jako świadków arcyksięcia Salwatora i prezydenta sądu Simonowicza, trybunał odrzucił. Po południu znawcy pisma wydali swe orzeczenia, które skonstatowały, iż listy były rzeczywiście pisane przez oskarżonych.

Po przemówieniu obrońców wydał trybunał wyrok, uwalniający obu oskarżonych od zarzuconych im aktem oskarżenia zbrodni i przestępstw, a skazujący Kazimierza Szczepańskiego za rozpowszechnianie zakazanych odezw na karę 10 złr.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 21 sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 967, węgierskich 1569, niemieckich 1953; razem 4,489 sztuk. Płacono galicyjskie 55—59, osobliwe 60—64½, węgierskie 54—58, osobliwe 60—63, niemieckie 58—60, osobliwe 62—65 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 22 sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1640 sztuk. Płacono 34—38—40—43 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 sierpnia. Według dotychczasowych dyspozycyj wyjedzie Cesarz dnia 2 września z Ischl i uda się do Jarosławia, gdzie się odbędą manewry korpuśne w dniach 3, 4 i 5 września. Dnia 6 września odjedzie monarcha do Krakowca, gdzie zabawi do 8 września, poczem na Radymno, Przemyśl i Stryj uda się do Węgier.

Wiedeń 23 sierpnia. Na podstawie informacyi autentycznej donoszę, iż wobec panującej w pewnej części Galicyi nędzy, spowodowanej klęską powodzi, postanowił rząd w myśl paragrafu 14 konstytucyi zaasygnować tymczasowo pewne sumy dla zaspokojenia najnaglejszych potrzeb. Sumy te ze względu na swój prowizoryczny charakter nie będą oczywiście zbyt wysokie, ale zaraz po zebraniu się Rady państwa przedłoży rząd projekt akcyi ratunkowej na szeroką skalę, oparty na zebranym do tego czasu materyale statystycznym.

Wiedeń 23 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Józefa Kusionowicza z Milówki do Niepołomic, Mikołaja Machowskiego z Głogowa do Tyczyna i Ludwika Miąsika ze Ślemienia do Rozwadowa.

Berlin 23 sierpnia. Półurzędowe *Berl. Pol. Nachr.* donoszą, że rząd zamierza wystąpić z nowemi wielkiemi żądaniami na rzecz marynarki. *Köln. Ztg* potwierdza tę wiadomość i donosi nadto, że minister finansów żąda dla pokrycia kosztów zamierzonego powiększenia marynarki 40 milionowej nadwyżki po nad sumę obecnie potrzebną w etacie państwa. Marynarka niemiecka ma być uczynioną tak silną, żeby opanować mogła bezpiecznie cały Bałtyk, a na morzu Północnem mogła wytrzymać zaczepkę floty francuskiej.

Konferencya biskupów w Fuldzie została wczoraj otwarta. Biorą w niej udział wszyscy arcybiskupi i biskupi Prus z wyjątkiem chorych biskupów z Limburga i Hildesheimu. Obecnym jest także biskup moguncki. Przewodniczy arcybiskup koloński. Konferencya potrwa trzy dni.

Berlin 23 sierpnia. Dzienniki tutejsze ogłaszają telegram z Petersburga, według którego taryfa kolejowa, obowiązująca od czerwca na wszystkich kolejach rosyjskich, zostanie zniżona o 40% dla przewozu zboża do Austro-Węgier, tudzież do Rumunii. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 sierpnia. Dzienniki donoszą, że wydane ma być rozporządzenie cesarskie, upoważniające całe ministeryum do tymczasowego udzielenia pomocy ludności w okolicach nawiedzonych klęską powodzi. Później wniesione ma być odnośne przedłożenie w Izbie deputowanych.

Wiedeń 23go sierpnia. Wpływy na kolejach państwowych i na kolejach prywatnych, zostających pod zarządem państwa, wynosiły w lipcu 1892 r. o 463.353 złr. więcej, niż w roku 1892. Wpływy od 1 stycznia do 31 lipca 1893 r. wykazują nadwyżkę 2,117.804 złr. w porównaniu z tym samym okresem czasu przeszłego roku.

Buda-Peszt 23 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłosił dzisiaj komunikat ministra spraw wewnętrznych, stwierdzający istnienie ogniska epidemii cholerycznej w gminach Kisvarda i Dombrad. Komunikat oznajmia nadto, że komitat Szabolcz ogłoszony został za zarażony cholerą. Zgodnie z postanowieniami konwencyi drezdeńskiej został o tem urzędownie zawiadomiony minister spraw zagranicznych oraz budapeszteński korpus konsularny. Równocześnie przedsięwzięto jak najdalej idące środki zaradcze przeciw szerzeniu się epidemii.

Berlin 23 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza doniesieniom dzienników francuskich, jakoby między Niemcami a Włochami toczyły się rokowania o otworzenie jednego z portów na morzu Śródziemnem, jako stacyi dla niemieckiej eskadry.

Paryż 23 sierpnia. Wynik wyborów jest następujący: Wybrano 315 republikanów i radykałów, 30 socyalistów i socyalistycznych radykałów, 13 monarchistów, pojednanych z Rzecząpospolitą i 56 konserwatystów. Wynik wyborów w trzech okręgach nie jest dotychczas jeszcze znany. W 164 okręgach okazała się potrzeba ściślejszego wyboru. Republikanie zyskali 63 mandatów.

Rzym 23 sierpnia. Odezwa kierownika prefektury zakazuje wszelkich zbiegowisk. W Neapolu usiłowali demonstranci zburzyć wystawy sklepowe. Rada prowincyonalna uchwaliła 10,000 franków na rzecz rodzin robotników, którzy padli ofiarą zaburzeń w Aigues-Mortes.

Król, następca tronu i książę pruski Henryk przybyli wczoraj na pokładzie statku „Savoja“ do Gaeta, gdzie przyjęci przez ludność pełnemi zapału okrzykami, zwiedzili groblę portową i byli obecni na nocnych manewrach floty. Dzisiaj wieczorem wyjeżdżają do Spezia.

Rzym 23 sierpnia. Ajencya Stefani'ego donosi z Paryża: Podczas konferencyi z ambasadorem Ressmannem oświadczył minister Develle, że zwłokę w przyjęciu do szpitala rannych włoskich robotników w Aigues-Mortes spowodowały przepisy szpitalnego regulaminu. W dalszym ciągu złożył Develle zapewnienie, że śledztwo, wdrożone wskutek zajść w Aigues-Mortes, prowadzone jest szybko; aresztowano już wiele osób, a wkrótce oczekiwać należy jeszcze dalszych aresztowań. — W końcu prosił minister Develle ambasadora, aby mu udzielił listę owych ofiar, którym rząd francuski zapłacić ma odszkodowanie.

Wczoraj wieczorem wystosował Develle pismo do Ressmana, uwiadamiające go, że mer z Aigues-Mortes podał się do dymisyi, że atoli prezes ministrów dymisyi tej przyjąć nie mógł, konieczną bowiem jest rzeczą, aby poprzednio na podstawie ścisłego śledztwa stwierdzono, czy postępowanie mera było odpowiednie.

Mer twierdzi, że stanął w obronie włoskich robotników, i tylko w takim wypadku mogłaby być przyjętą jego dymisya, w przeciwnym zaś razie musiałby być złożony z urzędu.

Rzym 23 sierpnia. Ajencya Stefaniego donosi: Minister Brin polecił ambasadorowi włoskiemu Ressmanowi złożyć wobec rządu francuskiego oświadczenie, iż wskutek dobrowolnego zawieszenia w urzędowaniu mera z Aigues-Mortes i wogóle przyjacielskiego stanowiska gabinetu francuskiego, jako też w przeświadczeniu, że winnym bezstronnie wymierzoną będzie kara, rząd włoski czuje się szczęśliwym, iż może uważać całe zajście za zadawalniająco ukończone.

Milazzo 23 sierpnia. Demonstranci rozbili onegdaj szyby w oknach francuskiego wice-konsulatu i zerwali tarczę herbową. Policya rozproszyła ekscedentów.

Genua 23 sierpnia. Kilka omnibusów obrzucono kamieniami. Wojsko strzeże wolnej komunikacyi tramwayowej.

Gaeta 23 sierpnia. Zgromadzony tłum ludności urządził owacyę królowi, księciu Neapolu i księciu Henrykowi pruskiemu, wznosząc okrzyki na cześć Włoch, Niemiec i trójprzymierza.

Belluno 23 sierpnia. Miejscowość Castucomelico zniszczył wczoraj do szczętu pożar. Z 70 domów tylko dwa zdołano ocalić. Jedna osoba zginęła.

Petersburg 23 sierpnia. Rodzina carska wyjechała do Libawy.

Ateny 23 sierpnia. Rodzina królewska, z wyjątkiem następcy tronu, wyjechała do Kopenhagi.

Ateny 23 sierpnia. Proweniencye z portów austro-węgierskich poddane będą od 20 b. m. pięciodniowej kwarantannie.

Buenos-Ayres 23 sierpnia. Powstańcy pobili wczoraj wojska rządowe i po sześciogodzinnej bitwie pod Corrientes zmusili je do ucieczki.

Zwracamy uwagę naszych czytelników i strony interesowane na ogłoszone w dzienniku naszym w Nrze 192 z dnia 24 sierpnia b. r. doniesienie Intendantury c. i k. 1 korpusu, mocą którego odbędzie się tamże w dniu 7 września 1893 o godz. 10 przed południem rozprawa ofertowa celem dostawy siana dla Tarnowa, Ołomuńca i Krakowa, a dla ostatniego i na dostawę słomy. Bliższych wyjaśnień udzielą magazyny prowiantowe pomienionych miejscowości.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 20	Anglobank	147 75
Renta austryac. srebrna „	96 05	Union	248 —
Renta austryac. 4% złota	118 30	Bankverein	119 25
Renta austryac. 4% koronowa	96 10	Akcye Länderbank.	237 70
Akcye ban. ausst.-w.	978 —	„ kol. Kar. Lud.	218 50
„ kredytowe	331 60	„ „ lwowsko-czerniow.	255 50
Londyn	126 50	„ „ południ.	101 75
Napoleony	9 98½	Elbethal	230 50
Dukaty	6 —	Nordbahn	2870
Marki	61 80	Staatsbahn	296 25
4% Renta węg. kor.	93 87	Alpin	52 40
4% „ „ złota	115 65	Akcye tytoniowe	188 75
Losy prem. węg.	148 75	Ruble	130 —
Losy tureckie	47 70		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 23 sierpnia.

Banknoty austr.	161 75	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	161 55	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	210 70	„ austr. kred.	197 12
5% Listy zast. pols.	65 20	Ultimo Ruble	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 23 sierpnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie za 100	61 25	62 —
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 86	5 96
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 60
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 25	— —
4½% „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 75
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 22 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	385 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 sierpnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 35
4½% „ „ „ „	— —	99 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 30
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	96 10	96 30
4²⁄₁₀% srebrna	95 90	96 10
4% złota austryacka	118 25	118 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 35	115 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 —	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 20
4% „ „ „	96 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 60	97 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 25	115 25
3% „ „ „ „ „ 1889	114 50	115 30
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 75
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ „	100 15	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	128 75

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 90	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	96 50	97 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 25	89 —
4% „ „ nieopod.	95 —	96 —
3% „ południowej	157 35	158 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 45	96 45
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	147 75	148 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	118 75	119 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	412 25	413 25
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	408 75	409 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	237 75	238 25
austro-węgiersk. banku 600 „	978 —	980 —
Unionbanku 200 „	247 50	248 50
kolei Albrechta 200 „	94 —	95 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2870	2880
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 —	186 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	255 50	256 —
„ państwowej 200 „	296 50	297 50
„ południowej 200 „	102 50	103 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 —	203 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 80	53 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	188 —	189 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	145 —	145 50
„ „ 1860 „ 100 „	161 25	162 25
„ „ 1864 „ 100 „	191 75	192 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149 25
„ regul. Cisy	141 75	142 50
austr. regul. Dunaju	126 —	127 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 50	176 50
serbskie 100 frankowe	42 50	43 —
tureckie	47 50	48 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 10	9 30
kredytowe z r. 1858	197 50	199 —
miasta Krakowa	24 —	24 50
czerwonego krzyża austryackie	18 30	19 —
„ „ węgierskie	12 40	12 90
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	41 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 97	5 99
20-frankówki	9 97	9 98
Funty szterlingi angielskie	12 61	12 66
Marki niemieckie	61 77	61 85
Ruble papierowe	129 —	130 —

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-24)

Nakład Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

W zakładzie naukowym żeńskim

Zofii Maciejowskiej i Wincenty Falskiej

w Krakowie, ul. św. Jana L. 15, dom Ks. Lubomirskiej,

kurs nauk rozpocznie się 12 września. — Wpisy codziennie od godz. 11—1 i od 2—4. (1913-1-5)

Une Institutrice diplômée, possédant aussi l'allemand et la musique, désire se placer. Pour plus de renseignements s'adresser à **Werchrata, par Jarosław, domaine du Comte Dębicki, Melle M. Siebert.** (1906-1-3)

EINE DEUTSCHE wünscht Lektionen in deutscher Sprache, täglich eine Stunde, gegen monatliche Vergütigung von 6 Gulden. Sławkowskagasse Nr. 22, I. St., zu sprechen von 3—4. (1907-1-)

Poszukuje się ajentów zdolnych za prowizyą. Wiadomość w biurze *Franciszka Albina*, skład maszyn rolniczych w Podgórzu. (1912-1-3)

Siostry Boromeuszki w Łańcucie

utrzymują **zakład wychowawczy** wraz z **pensyonatem dla dziewcząt**, jak dotąd o sześciu klasach.

Konwersacya w językach obcych, szczególniej niemieckim i francuskim, muzyka, śpiew, roboty ręczne, zaznajamianie z gospodarstwem domowem, uzupełniają plany nauk przez Radę szkolną przepisanych i dają zaokrąglone wykształcenie dobrze wychowanej panience potrzebne, względnie przyspasabiają do zakładów wyższych. (1911-1-3)

Baczność!

Skradziono papiery wartościowe, mianowicie: Listy Zastawne stare ostemplowane, skonwertowane na nowe, na rs. 500 lit. C. serya 5 Nr. 51648 i na rs. 100 lit. E. serya 5 Nr. 23869.

Listy te zostały skradzione w nocy z dnia 11go na 12 sierpnia, we wsi Słupia, powiatu Włoszczowskiego, gubernii Kieleckiej, u proboszcza parafii X. Karwata. (1909-1-3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu z **Pensyonatem i Fröblowsk. ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej. (1908-1-10)

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym **przy ul. Poselskiej 20.**

G. Rehefeld, właśc. zakładu.

Kraj. wyższa szkoła rolnicza w Dublanach (pod Lwowem).

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach posiada kurs teoretyczny trzyletni. Oparta jest o folwark administrowany przez jednego z profesorów, a prócz tego posiada pole doświadczalne i liczne zbiory naukowe, służące do ćwiczeń i demonstracyi we wszystkich kierunkach wiedzy rolnicz.

Wpisy na nowy rok szkolny 189¾ rozpoczynają się 23 września, wykłady 1 października. (1856-1-3)

Bliższych szczegółów i wszelkich informacyj udziela kancelarya szkoły.

DYREKCYA.

Najlepsze i najtańsze **skrzypce** cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (1687-5-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-400)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Już otwarłem

Zakład wychowawczy

DLA CHŁOPCÓW

w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 10, parter.

Do Zakładu przyjmuje uczniów publicznych, jakoteż uczących się prywatnie. Konwersacya w domu i na spacerach francuska pod kierownictwem znanego pedagoga P. **Georga Garreta.**

Proszę o dalsze zgłaszania się lub porozumienia ustne pod adresem: (1859-1-5)

Ludwik GLATMAN (Ludomir),

Kraków, ul. Siemiradzkiego Nr. 10, parter.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie. (976-52)

Nauczycielka posiadająca doskonale języki obce, muzykę, przedmioty szkolne, szuka umieszczenia. Adres: Lwów, Rynek l. 41, w zakładzie naukowym pani Bielskiej. (1891-2-3)

Wychowawca

poważny, przez Dyrektora gimnazyum polecony, gotów wychowywać prywatnie uczniów. — Zgłoszenia: **Filolog, Rusiatycze p. Strzeliska Nowe.** (1872-3-3)

Polka Fröblanka

poszukuje posady. — Wiadomość w Krakowie, ul. Mikołajska L. 30, parter. (1870-3-3)

Internat Sióstr Nazaretanek

w Krakowie, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 15,

przyjmuje **panienki** uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych, a także uczące się prywatnie — zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. (1867-4-5)

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD Stanisławy Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące. JP. (1751-7-10)

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

● MODELE PARYSKIE. ●

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-49-)

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i Wiel. Duchowieństwo, że przeniosłem lokal swój i **pracownię tapicersko-dekoracyjną** istniejącą od 1874 r. z ulicy Floryańskiej L. 30 **na ul. św. Krzyża, róg ul. św. Tomasza Nr. 13.** — Dziękując za dotychczasowe łaskawe zaufanie, polecam się i nadal. JP. (1746-8-10)

Wincenty Graff,

tapicer i dekorator, ul. św. Krzyża 13.

Młyna wodnego do kupna lub wydzierżawienia zaraz poszukuje się.

Jest do wydzierżawienia: 700 morg. za 7000 zł., 900 m. za 7000 zł., 110 m. za 1100 zł., 912 m. za 11000 zł., 550 m. za 3050 zł., 900 m. 6000 zł., 250 m. 2500 zł., 63 m. 630 zł., 77 m. 540 zł., 600 m. 6000 zł, 650 m. 7000 zł., 900 m. 10000 zł., 550 m. za 40000 zł.

Jest do sprzedania: 420 m. za 95000 zł., 700 m za 120000 zł., 475 m. 106000 zł., 48 m. 12000 zł, 475 m. 65000 zł., 66 m. 10000 zł., 22 m. 9760 zł., 110 m. 23000 zł., 900 m. 150000 zł., 162 m. 162 0 zł., 650 m. 200000 zł., 290 m. za 90000 zł., 357 m. 56000 zł., 70 m. 8000 zł., 200 m. 50000 zł. — Prócz tego jest do sprzedania kilka gospodarstw wiejskich, realności w miastach, kamienic i willi w Krakowie, Lwowie i Jarosławiu.

Jest około 1000 morgów gruntu do parcelacyi.

Poszukuje się apteki mniejszej do kupna, lub większej do wydzierżawienia.

Jest do sprzedania para klaczy za 1000 zł.

Używane fortepiany, meble i siodła damskie do nabycia. (1877-3-3)

Dla uczniów i uczennic mieszkania z wiktem, domową opieką i pomocą w naukach, lub bez niej — w Krakowie, Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie, Wiedniu itd.

Konces. Biuro informacyjne

Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Kantor wymiany firmy bankowej Herm. Knöpflmacher, Wien,

I., Graben Nr. 10. ☛ **Wchód Dorotheergasse Nr. 1.** ☚

Lokacye kapitałów: kupno i sprzedaże wszelkich walorów ściśle po urzędowym kursie. — Punktualne i rzetelne przeprowadzenie wszelkich transakcyj efektów. (1812-1-)

DONIESIENIE.

Nr. 4188. (1853)

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy		Dla wojskowego magazynu prowiantowego w				Dla filii wojsk. magazynu prowiantow. w
		Krakowie		Tarnowie	Ołomuńcu	Bochni
		Otawa	Słoma	Siano (otawa)		
		Cetnarów metrycznych				
Październik	1893	4.000	—	1.000	2.200	425
Listopad	1893	4.000	—	1.000	2.000	425
Grudzień	1893	4.000	2.500	1.000	2.000	425
Styczeń	1894	4.000	2.500	1.000	2.000	425
Luty	1894	4.000	2.500	1.000	2.000	425
Marzec	1894	4.300	2.000	1.000	2.000	425
Kwiecień	1894	4.400	2.000	—	2.000	425
Maj	1894	4.400	2.000	—	2.000	425
Razem		33.100	13.500	6.000	16.200	3.400

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, zobowiązujące nie na krótszy termin jak **12 dni,** mają być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na siano“ i otawę (potraw), a względnie słomę najpóźniej do dnia 7 września 1893 r. **o godzinie 10 przedpołudniem w biórze intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakotež takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen siana dotyczące należy alternatywnie na siano lub otawę (potraw) albo jako niewiązane albo prasowane podać.

3. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość,** albo też **na mniejsze partye ilości potrzebnej, aż do 100 centnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości.

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzonem być ma, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

5. Niewiązane siano należy odstawić we wiązkach po 5 klg. z wyłączeniem wagi powrósła.

Każdy oferent winien nadto podać, jaką nadwyżkę dozwala na q siana (otawy).

6. **Dostawa** artykułów przedmiotem oferty będących ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska: atoli przy dostawie dla wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie, należy według wolnego wyboru oznaczyć, czyli dostawa do składów w bastyonie IV albo do takowych w Podgórzu lub w Zabłociu nastąpić ma.

7. W ofercie musi być wyraźnie pochodzenie siana, otawy (potrawu) a względnie i słomy podane, a gdyby zażądano posługiwania się taryfą wojskową (za wynagrodzeniem zwrotnem), to pochodzenie siana winno być ile możności uwidocznionem, z której miejscowości ono pochodzi.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata za przewóz od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

8. Zapłata nastąpi, a mianowicie za odstawione bez zarzutu, w Krakowie i Ołomuńcu ilości siana, w miesiącach październiku i listopadzie b. r. natychmiast, za odstawione ilości w Tarnowie i Bochni w miesiącach listopadzie i grudniu b. r., za odstawione ilości w grudniu b. r. dla Ołomuńca i Krakowa w miesiącu styczniu 1894 r., a za odstawione ilości w roku 1894 natychmiast po należytym odbiorze.

Ten sposób zapłaty będzie i wtenczas miał miejsce, gdyby dzierżawcom przy wystarczającym składzie i wcześniejsza odstawa dozwoloną została.

9. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitow tejže dostawy ponosic będzie Zarząd wojskowy.

10. **Siano (otawa, potraw) i słoma musi pod względem jakości posiadac własności przepisane dla tego artykułu i zwraca się uwagę odnośnie** co do tego, jakoteż **wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 5 sierpnia 1893 r. Nr. 4188,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biórze Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filiatnym magazynie w Bochni, dalej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i w Towarzystwach rolniczych krajowych się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy mają w podaniu cen sprzedaży i wyraźnie oświadczyć, że wyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całej osnowie znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Heft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

12. W wyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

13. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym, przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, a które podane zostały do wiadomości wszystkim stowarzyszeniom rolniczym leżącym w obrębie Intendantury i tamże przez strony interesowane przejrzane być mogą.

Z Intendantury c. i k. 1. Korpusu.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1893 r.

---

40 wołów

wagi od 300—450 klgr., sprzedam w **Sozani,** p. **Staremiasto,** st. kolei **Sambor.** Właściciel **Stefan Sozański** udzieli bliższych szczegółów. (1880-3-3)

Powóz półkryty

z wiedeńskiej pierwszorzędnej fabryki, mało używany, **sanki, konie wierzchowe i uprząż** — są z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Krakowie, ulica Wolska Nr. 22. (1904-3-3)

Nauczycielka Niemka

z bardzo dobremi poleceniami, muzykalna, jest zaraz do umieszczenia. (1846-3-3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.

Na drodze z kawiarni Schmidta do bramy Floryańskiej przez planty **zgubiono** 16 sierpnia b. r. wieczorem (1903-3-3)

złoty medalion z dwoma fotografiami miniaturowemi.

Uczciwy znalazca zechce go oddać za stosownem wynagrodzeniem w Administracyi „Czasu.“

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników

i po cenach najtańszych

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (1591-37-60)

Leśnik egzaminowany z kilkunastoletnią praktyką, pragnie obecną posadę zmienić — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. B. poste rest. Krosno.** (1879-3-4)

MŁODY CZŁOWIEK,

Polak, znający się dobrze na manipulacyi biórowej i prowadzeniu rachunkowości, z pięknem pismem po polsku i po niemiecku, prosi o posadę pisarza do zarządu dóbr. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. T.** poste restante **Niepołomice,** koło Krakowa. (1869-3-3)

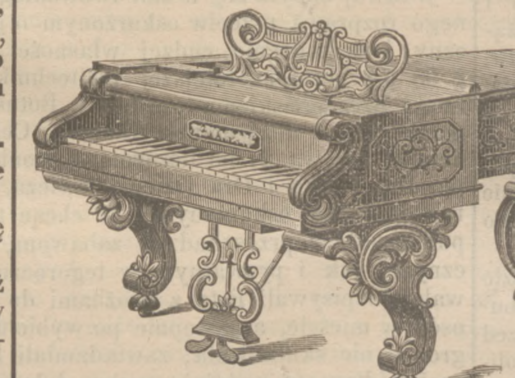
Świeżą krowiankę

z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska,** p. **Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1280-26)



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM

Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-31)

Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1119-43-100)

☛ SMOŁĘ angielską bezwodną. ☚

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (1691-7-52)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,

c. i k. nadworny dostawca

w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9,

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (1605-9-12)

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz

wszystkie wyroby stolarskie,

jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064-49-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*